

STUDIA Z DZIEJÓW WOJSKOWOŚCI

TOM VII



OŚRODEK BADAŃ HISTORII WOJSKOWEJ
MUZEUM WOJSKA W BIAŁYMSTOKU

STUDIA
Z DZIEJÓW
WOJSKOWOŚCI

TOM VII

BIAŁYSTOK 2018

Rada Naukowa „Studiów z Dziejów Wojskowości”

Prof. dr hab. Zbigniew Anusik, prof. dr hab. Wiesław Caban, prof. dr hab. Czesław K. Grzelak, prof. dr hab. Norbert Kasperek, prof. dr hab. Jerzy Maroń, prof. dr hab. Zygmunt Matuszak, prof. dr hab. Grzegorz Nowik, prof. dr hab. Marek Plewczyński, prof. dr hab. Andrzej Rachuba, prof. dr hab. Waldemar Rezmer, prof. dr hab. Wanda Krystyna Roman, prof. dr hab. Witold Świętosławski, płk dr hab. Juliusz S. Tym, prof. dr hab. Henryk Wisner, prof. dr hab. Wojciech Włodarkiewicz

Kolegium redakcyjne:

Prof. dr hab. Karol Olejnik – redaktor naczelny
Dr hab. Adam Dobroński – zastępca redaktora
Dr Tomasz Wesolowski – sekretarz redakcji
Mgr Natalia Filinowicz – członek redakcji
Mgr Łukasz Radulski – członek redakcji

Recenzenci naukowci:

dr hab. Sławomir Augustowicz, dr hab. Aleksander Bołdyrew, dr hab. Tomasz Ciesielski, dr hab. Maciej Franz, dr hab. Tadeusz Grabarczyk, dr hab. Witold Jarno, dr hab. Jacek Legieć, prof. dr hab. Mirosław Lenart, dr hab. Robert Jerzy Majzner, dr hab. Andrzej Niewiński, prof. dr hab. Janusz Odziemkowski, dr hab. Adam Perłakowski, dr hab. Zbigniew Pilarczyk, dr hab. Jan Ptak, prof. dr hab. Aleksander Smoliński, dr hab. Tomasz Strzeżek, dr hab. Jacek Szczepański, płk prof. dr hab. Janusz Zuziak, dr hab. Tadeusz Zych

Tom powstał przy współpracy

Zespołu Historii Wojskowości Komitetu Nauk Historycznych Polskiej Akademii Nauk

ISSN 2299-3916

Korekta językowa: Judyta Grabowska

Przekład streszczeń na język angielski i rosyjski – Agencja Tłumaczeń ABEO

Adres redakcji:

Ośrodek Badań Historii Wojskowej
Muzeum Wojska w Białymstoku
ul. Jana Kilińskiego 7
15-089 Białystok
tel. 535 942 007
e-mail: obhw@mwb.com.pl

Wydawca:

Ośrodek Badań Historii Wojskowej
Muzeum Wojska w Białymstoku
www.mwb.com.pl

Skład, druk i oprawa:

Alter Studio
ul. Legionowa 30 lok. 211
15-281 Białystok
www.alterstudio.com.pl

© Ośrodek Badań Historii Wojskowej
Muzeum Wojska w Białymstoku
Białystok 2018

Na okładce:

L. Rousselot, Garde Impériale – Cheval-légiers
lanciers Polonais 1807–1814.

Nakład 200 egzemplarzy

Spis treści

Od Redakcji	5
-----------------------	---

STUDIA

Mariusz Cieśla – Napierśnik zbroi z warsztatu mediolańskiego w kolekcji Muzeum Wojska Polskiego w Warszawie. Analiza porównawcza	7
Krzysztof Kuczyński – „Mała wojna” generała Dominika Dziewanowskiego. Teoria i jej praktyczne wykorzystanie w kampanii 1812 r. na przykładzie działań 28. Brygady Lekkiej Jazdy	57
Włodzimierz Nabywaniec – Seweryn Fredro (1785–1845). Zarys biografii oficera szwoleżerów	99
Andrzej Chojnacki – Studium nad operacyjnym wykorzystaniem międzyrzecza Wisły, Bugu i Wieprza w dobie wojen napoleońskich (1795–1813)	119
Przemysław Gorzałka – Sprawa kapitana Neidhardta, czyli o sukcesach „służb sekretnych” Księstwa Warszawskiego	155
Paweł Krokosz – Bohaterstwo żołnierzy armii rosyjskiej czasu „wojny ojczyźnianej 1812 roku” – temat prac rosyjskich artystów malarzy XIX – pocz. XX w.	175
Rafał Mieczkowski – Mimowolne „gwiazdy” obiektywu. Wraki czołgów Mark II pod Bullecourt w ujęciu niemieckiej fotografii propagandowej Wielkiej Wojny	205
Aleksander Smoliński – Zachodnia Dywizja Strzelecka Robotniczo-Chłopskiej Armii Czerwonej z lat 1917–1919 – pierwsza polskojęzyczna wielka jednostka sowieckich sił zbrojnych	227
Jerzy S. Wojciechowski – Przyczynek do dziejów pierwszego kursu Przynsobienia Wojskowego Broni Pancernej	277
Tomasz Wesołowski – Pierwszy etap prac Sztabu Głównego nad planem operacyjnym „Zachód” (luty – połowa marca 1939 r.) w dokumentach, relacjach i wspomnieniach jego twórców	289
Paweł Jaroniec – Obraz działań jednostek „ludowego” Wojska Polskiego na Wale Pomorskim, Pomorzu Zachodnim i Kołobrzegu między styczniem a marcem 1945 r. w świetle relacji i wspomnień kombatantów zamieszczanych w prasie codziennej PRL	327

ŹRÓDŁA

Marcin Baranowski, Maciej Trąbski – Dwa źródła do planów modernizacji twierdzy częstochowskiej w czasach Księstwa Warszawskiego 359

RECENZJE I OMÓWIENIA

Aleksander Smoliński – Monografia dotycząca nowożytnych fortyfikacji z obszarów dawnej Rzeczypospolitej Obojga Narodów 377

Karol Olejnik (Poznań) – Sprawozdanie z konferencji „Pierwsze dni niepodległości”, Białystok 14–16 marca 2018 r. 385

Sprostowania 393

Informacje o autorach 394

Instrukcja wydawnicza 396

Paweł Jaroniec (Toruń)

**OBRAZ DZIAŁAŃ JEDNOSTEK „LUDOWEGO” WOJSKA
POLSKIEGO NA WALE POMORSKIM, POMORZU ZACHODNIM
I KOŁOBRZEGU MIĘDZY STYCZNIEM A MARCEM 1945 R.
W ŚWIETLE RELACJI I WSPOMNIENÍ KOMBATANTÓW
ZAMIESZCZANYCH W PRASIE CODZIENNEJ PRL
– PRZYCZYNEK DO ZAGADNIENIA**

Utworzenie 6 maja 1943 r.¹ 1. Dywizji Piechoty im. Tadeusza Kościuszki na czele z ppłk. Zygmuntem Berlingiem, a następnie rozwinięcie dywizji w I Korpus Polskich Sił Zbrojnych w ZSRS (10 sierpnia 1943 r.) oraz utworzenie 1. Armii Polskiej w ZSRS (16 marca 1944 r.), stało się początkiem formowania polskich sił zbrojnych walczących u boku Armii Czerwonej na froncie wschodnim niezależnym od władz naczelnych RP w Londynie². Po dotarciu frontu na linię Bugu i utworzeniu Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego w lipcu 1944 r., doszło do scalenia Armii Polskiej w ZSRS z Armią Ludową i powstania odrodzonego Wojska Polskiego (21 lipca 1944 r.) na czele z gen. Michałem Rolą-Żymierskim. Wojsko to przejęło wzorce organizacyjne jednostek Armii Czerwonej do związku taktycznego włącznie. Operacyjnie było też podporządkowane wyłącznie Sowiecom. Co więcej, gros kadry oficerskiej i podoficerskiej stanowili Sowieci³, natomiast

¹ Oficjalny komunikat rządu sowieckiego ogłoszono w prasie i radiu dnia 8 V 1943 r. *Organizacja i działania bojowe ludowego Wojska Polskiego w latach 1943-1945. Wybór materiałów źródłowych*, oprac. L. Ponałajba, t. I, Warszawa 1958, s. 3.

² S. Zwoliński, *Wojsko Polskie w ZSRR w 1943 roku wobec powstającego systemu władzy*, Warszawa 2003, s. 29. Należy tu wspomnieć, że wcześniej tworzona Armia Polska w ZSRS gen. W. Andersa także miała walczyć u boku ACz. (zgodnie z umową wojskową z 14 VIII 1941 r. i miała być jej operacyjnie podporządkowana).

³ E. Nalepa, *Oddani partii Lenina i Stalina. Czerwonoarmiści w Wojsku Polskim 1943–1968*, Piotrków Trybunalski 2014, s. 38.

większość szeregowych żołnierzy była Polakami⁴. Należy zaznaczyć, że stworzono je wbrew prawowitym władzom polskim w Londynie, które nadal walczyły propagandowo i zbrojnie o wolną Polskę. Szlak bojowy jednostek polskich w ZSRS został zapoczątkowany pod Lenino w dniach 12–13 października 1943 r.⁵ Propaganda komunistyczna przedstawiała tę bitwę jako sukces i początek polsko-radzieckiego braterstwa broni. Sam sojusz niósł ze sobą wiele wyzwania, chociażby natury ideologicznej czy osobistej. Większość żołnierzy nie była komunistami, wręcz przeciwnie, nienawidziła tego systemu, cierpiąc wcześniej w kazamatach sowieckiego systemu represji. Jednak wstąpienie do Armii Polskiej, będącej pod kuratelą sowiecką, było jedynym sposobem wyjścia z „niehumanitarnej ziemi”⁶. Szczególnie tym właśnie żołnierzom należy się uznanie za wkład wniesiony w pokonanie hitlerizmu. Pozostałych uzupełnień do 1. i 2. Armii dokonywano już na wyzwolanych terenach Polski Lubelskiej. Ostatecznie na froncie wschodnim stworzono dwie armie polskie o łącznym stanie osobowym 330 000 oficerów i żołnierzy⁷.

Dziejami „Ludowego” Wojska Polskiego walczącego na froncie wschodnim zajmowało się wielu historyków i badaczy epoki. Przy czym należy wyodrębnić okres PRL-u, w którym owa armia i jej zmagania były zawsze stawiane na piedestale i przedstawiane bezkrytycznie jako wzór cnót i zasad funkcjonowania. Jej dorobek i tradycje stały się wówczas fundamentem podkreślającym i umacniającym „wieczysty” sojusz Polski i ZSRS, dlatego też historiografia PRL-u przedstawiała temat w sposób bezkrytyczny⁸. Po 1989 r. pojawiło się więcej możliwości obiektywnej

⁴ C. Grzelak, H. Stańczyk, S. Zwoliński, *Armia Berlinga i Żymierskiego*, Warszawa 2009, s. 91; określają, że w różnych jej okresach rozwoju Polacy stanowili 85–90%. Pozostali to Rosjanie, Żydzi, Ukraińcy i Białorusini.

⁵ H. Stańczyk, *Wojsko Polskie na froncie wschodnim 1943–1945 w 50. rocznicę bitwy pod Lenino*, Warszawa 1994, s. 41. Mówimy tutaj o bitwie, której wynik był z góry przesądzony, a udział w niej żołnierzy polskich miał głównie znacznie propagandowe. Vide też: K. Sobczak, *Lenino – Warszawa – Berlin, Wojenne dzieje 1 Dywizji Piechoty im. Tadeusza Kościuszki*, Warszawa 1988. To najszersza monografia poświęcona bitwie pod Lenino.

⁶ Szczególnie dotyczyło to osób narodowości polskiej i obywateli polskich, których objęła od I 1943 r. tzw. akcja paszportyzacji. W jej wyniku narzucono im przymusowe obywatelstwo sowieckie. Oznaczało to straszliwą perspektywę pozostania na zawsze w ZSRS. P. Żaroń, *Ludność polska w Związku Radzieckim w czasach II wojny światowej*, Warszawa 1990, s. 15.

⁷ Ibidem, s. 97. Planowano nawet utworzyć 3. Armię, ale z powodu braków kadrowych pomysł zarzucono.

⁸ Są to wspomnienia i relacje wyższych oficerów i dowódców: S. Popławski, *Towarzysze frontowych dróg*, Warszawa 1973; M. Spychalski, *Początek walki*, Warszawa 1983, czy niższych rangą żołnierzy: W. Ciechociński, *Ci z cekaemów*, Warszawa 1970, s. 9. Warte uwagi są też opracowania dokumentów z tego okresu: *Stosunki polsko-radzieckie w latach 1917–1945*, red. T. Cieślak, Warszawa 1967; *Dokumenty i materiały do historii stosunków polsko-radzieckich*, t. VII, Warszawa 1973; t. VIII, Warszawa 1975; W. Jurgielewicz, *Ludowe Wojsko Polskie 1943–1945*, [w:] *Polski czyn zbrojny w II wojnie światowej*, Warszawa 1973. Ważną rolę w tym okresie zajmowała bitwa pod Lenino, otwierająca okres „braterstwa” broni obu armii. Za przykład niech posłużą propagandowe

oceny działalności LWP z czasów wojny. Na czoło wysuwają się opracowania Czesława Grzelaka, Henryka Stańczyka i Stefana Zwolińskiego⁹. Ważną publikacją jest również praca Edwarda Kospath-Pawłowskiego¹⁰. Z nowszych wydawnictw na uwagę zasługuje książka Dominika Czapigo i Marcina Białasa¹¹. Nie można zapomnieć także chociażby o wspomnieniach samych kombatantów obecnie publikowanych¹². W dalszym ciągu jednak temat udziału i funkcjonowania WP w działaniach na froncie wschodnim jest zagadnieniem nie w pełni zbadanym¹³ i jednocześnie trudnym w swej materii.

Podstawę źródłową tekstu stanowią artykuły publikowane w polskiej prasie codziennej od 1944 do 1989 r.¹⁴ Na zbiór ten składa się kilkaset artykułów¹⁵. Autor dokonał selekcji relacji i wspomnień pod względem czasu, miejsca, a także rodzaju jednostek¹⁶, które prowadziły działania zbrojne w badanym okresie styczeń–marzec 1945 r. Spośród tego zbioru autor wybrał ponad 50 najbardziej reprezentatywnych tekstów opisujących badane wątki. Mimo że teksty były publikowane na

publikacje: H. Huber, *Lenino 12–18 X 1943*, Warszawa 1959; K. Sobczak, *Lenino 1943*, Warszawa 1983; W. Sokorski, *Polacy pod Lenino*, Warszawa 1971.

⁹ *Wojsko Polskie na froncie wschodnim 1943–1945: wybór materiałów źródłowych*, oprac. C. Grzelak, H. Stańczyk, S. Zwoliński, Warszawa 1994; C. Grzelak, H. Stańczyk, S. Zwoliński, op. cit.

¹⁰ E. Kospath-Pawłowski, *Wojsko Polskie na Wschodzie 1943–1945*, Warszawa 2010.

¹¹ D. Czapigo, M. Białas, *Berlingowcy. Żołnierze tragiczni*, Warszawa 2015.

¹² T. Dąbrowski, *Żółte kaczęce czerwone jak maki*, Warszawa 2003, s. 152.

¹³ Chodzi tutaj o materiały znajdujące się w zasobach Centralnego Archiwum Wojskowego Wojskowego Biura Historycznego [dalej: CAW], skatalogowane w „Inwentarzach Akt Ludowego Wojska Polskiego”. Pierwsze 3 tomy (t. I i II – 1961 r., t. III – 1969 r.) zawierają opisy działań bojowych jednostek. Pozostałe tomy (IV – 1970 r., V i VI – 1969 r.) zawierają opisy instytucji i jednostek takich, jak: kwatermistrzostwo, służby sprawiedliwości, kulturalno-oświatowe, sanitariaty, pralnie polowe czy piekarnie, wchodzące w skład „ludowego” WP. W CAW pewna ilość materiałów znajduje się również z zbiorze Wojskowego Biura Badań Historycznych (sygn. IX), w którym skatalogowano wspomnienia i relacje żołnierzy 1. i 2. Armii „ludowego” WP z czasu wojny.

¹⁴ Są to wybrane z kilkuset fragmentów wspomnień i relacji teksty źródłowe, zamieszczone w ogólnopolskiej i regionalnej prasie codziennej. Zebrane na podstawie Komunikatu Bibliograficznego CAW. Należy zaznaczyć, że ich ilość od połowy lat 40. do 60. (do 1967 r.) jest o wiele skromniejsza, niż wychodząca w latach 70. i 80. Jest to spowodowane tym, że od 1968 r. funkcję Ministra Obrony Narodowej objął gen. Wojciech Jaruzelski i wzmocnił on propagandowy obraz dawnych towarzyszy broni. Kładąc nacisk na redagowanie i publikowanie znacznej ilości artykułów z czasów wojny w gazetach wychodzących na terenie całego kraju. Miało to na celu pokazanie trudu i wysiłku armii walczącej na froncie wschodnim i podkreślenie „wiecznego” sojuszu z armią sowiecką. Można założyć, że każdy tekst był sprawdzany przez cenzurę i tylko za jej zgodą mógł być publikowany w prasie.

¹⁵ Przeglądu prasy dokonano na podstawie danych pochodzących z Wojskowej Biblioteki Cyfrowej im. Marszałka Józefa Piłsudskiego (cbw.wp.mil.pl). W znajdującej się tam Polskiej Bibliografii Wojskowej zawarto opisy gazet i artykułów, których treść odpowiadała potrzebom niniejszego tekstu. Przejrzano całą strukturę publikacji od 1944 do 1989 r.

¹⁶ Z punktu widzenia historyka wojskowości powojenne relacje i artykuły prasowe mają pewien defekt. Pozbawione są często konkretnych odniesień i nazw jednostek. Zwłaszcza dotyczy to wojsk nieprzyjaciela, określanego jako Niemcy, hitlerowcy, faszyci, a w najlepszym przypadku Wehrmacht.

łamach prasy nie zostały one wykorzystane w naukowych opracowaniach. W PRL to gazety, obok radia, były głównym nośnikiem wiadomości, a w tym propagandy komunistycznej kształtującej politykę historyczną państwa. Duży nakład (szczególnie „rocznicowych”, „świętecznych” i weekendowych wydań) wzmacniał przekaz, co dotyczyło przede wszystkim gazet ogólnopolskich¹⁷ ale także regionalnych¹⁸. Zakres tematyczny prasy nawiązywał do wszystkich aspektów życia codziennego w PRL-u: politycznych¹⁹, wojskowych²⁰, robotniczo-chłopskich²¹, kombatanckich²², społeczno-kulturalnych²³, młodzieżowych²⁴ czy nawet rozrywkowych i informacyjnych²⁵. Dlatego zamieszczane tam wspomnienia i relacje kombatanatów „ludowego” Wojska Polskiego są wartościowym źródłem²⁶, niekiedy wręcz kluczowym oraz zasadniczo uzupełniającym ogólnie istotne badania nad powyższą tematyką. Należy zaznaczyć, że rolą autora artykułu było umiejętne dokonanie selekcji, analizy i krytyki źródeł, ze względu na ich często propagandowy przekaz i udział cenzury w ich redagowaniu²⁷. Teraz w wolnej Polsce można w rzetelny, merytoryczny i przede

¹⁷ Egzemplarze gazet codziennych, szczególnie te ogólnopolskie, liczyły wtedy po kilka milionów sztuk nakładu (np. „Trybuna Ludu”).

¹⁸ „Głos Pomorza”, „Gazeta Pomorska”, „Kurier Lubelski”, „Gazeta Poznańska”, „Głos Koszaliński”, „Nowiny Rzeszowskie”, „Gazeta Olsztyńska”, „Głos Wybrzeża”, „Nowości Dziennik Toruński”, „Gazeta Zielonogórska”, „Sztandar Ludu”, „Głos Robotniczy”, „Trybuna Opolska”, „Kulisy”.

¹⁹ „Zielony Sztandar”, „Kraj Rad”, „Polityka”, „Express Wieczorny”.

²⁰ „Wiraż”, „Żołnierz Polski”, „Żołnierz Polski Ludowej”, „Czata”, „Przyjaciel Żołnierza”, „Żołnierz Wolności”, „Skrzydłata Polska”, „Przegląd Wojsk Lądowych”, „Bandera”.

²¹ „Trybuna Robotnicza”, „Nowa Wieś”, „Chłopska Droga”.

²² „Za Wolność i Lud”, „Pamiętnikarstwo Polskie”.

²³ „Nadodrże”, „Kamena”, „Wrocławski Tygodnik Katolików”, „Świat”, „Nasza Ojczyzna”, „Wiadomości”.

²⁴ „Walka Młodych”, „Panorama”, „Przyjaźń”.

²⁵ „Dookoła Świata”, „Światowid”, „Kurier Polski”.

²⁶ W celu weryfikacji zamieszczanych relacji i wspomnień autor próbował dotrzeć do redaktorów tekstów prasowych. W celu wyjaśnienia okoliczności w jakich one powstawały, tj. miejsc w których były spisywane, sposobów pozyskiwania relacji i wspomnień czy nacisków cenzury na dany tekst. Autor skontaktował się z m.in. z red. Stanisławem Frankowskim, pracującym w latach 1969–2000 w „Nowościach” – dzienniku toruńskim. Z wywiadu wynikało, że część artykułów była narzucona „z góry” (rozsyłana po redakcjach) i od razu przygotowana do druku, szczególnie w numerach, które wychodziły z okazji świąt i rocznic. Nie było wyjazdów czy specjalnych spotkań w celu pozyskiwania informacji o wojnie od kombatanatów. Jeśli takie artykuły redagowano to dotyczyły się one spraw społecznych (np. sukcesów w danej dziedzinie, w której były żołnierz pracował np. jako lekarz), a dopiero potem nawiązywano do czasów wojny, opisując jak gdyby przy okazji epizody frontowe. I takie wspomnienia żołnierskie, jeśli były pisane w oryginale ręcznie bądź na maszynie, ulegały utylizacji po ukazaniu się artykułu w gazecie i nie przetrzymywano ich w żadnym archiwum. Wymownym wspomnieniem p. Frankowskiego był wątek permanentnej ingerencji cenzury w sprawy redagowanych tekstów. Wywiad z S. Frankowskim z 4 X 2018 r. w zbiorach autora.

²⁷ Mowa tu o „wojennej cenzurze” z okresu walk LWP oraz o Głównym Urzędzie Kontroli Prasy, Publikacji i Widowisk w Warszawie, utworzonym na mocy dekretu z 1946 r. Każdy tekst – w tym i prasowy – musiał przejść taką kontrolę. T. Strzyżewski, *Wielka księga cenzury PRL w dokumentach*, Warszawa 2015, s. 9–28.

wszystkim obiektywny sposób dokonać interpretacji zgromadzonego materiału naukowego i wyciągnąć z niego odpowiednie wnioski.

Ostatnie miesiące II wojny światowej na froncie wschodnim wiązały się między innymi z prowadzeniem działań zbrojnych na terytorium III Rzeszy – całego Pomorza²⁸, w tym na obszarze Wału Pomorskiego (niem. *Pommernstellung*)²⁹. Ogromną rolę w tych operacjach odegrali, przy współudziale Armii Czerwonej, żołnierze polskich jednostek: 1. Armii WP, 2. Dywizji Artylerii oraz 1. Samodzielnej Brygady Moździerzy. Działania zbrojne na terenach Pomorza miały miejsce między 29 stycznia a 7 kwietniem 1945 r. Autor, ze względu na natężenie walk i rolę jaką odegrali Polacy, zajął się zbadaniem okresu walk o Wał Pomorski (29 stycznia – 20 lutego 1945 r.)³⁰, Pomorze Zachodnie (1–20 marca 1945 r.)³¹ oraz Kołobrzeg (4–18 marca 1945 r.)³². Operacyjnie były to fragmenty działań 1. i 2. Frontu Białoruskiego, mającego na celu zabezpieczenie od północy bezpiecznego przemarszu głównych sił sowieckich i polskich kierujących się na Berlin i dalsze niemieckie terytoria³³. Naprzeciwko siebie oddziały polskie na Wale Pomorskim miały między innymi: grupę dywizyjną „Lehmann” oraz 15. Dywizję Grenadierów SS, złożoną z Łotyszy³⁴. Dalsze walki toczono już z X Korpusem SS, garnizonem Kołobrzeg czy Grupą Armii „Wisła”³⁵ broniącą Pomorza Zachodniego.

Celem badawczym była analiza i pokazanie wątków tematycznych poruszanych w polskiej prasie z okresu komunizmu opisujących LWP w czasie wojny. Po przeczytaniu kilkuset artykułów autor stwierdził, że w gazetach były poruszane głównie cztery kwestie opisujące 1. AWP w okresie walk między styczniem a marcem 1945 r. Najczęściej wspominany i relacjonowany był obraz żołnierza niemieckiego i dokonywanej na nim zemsty. Składał się na to także opis walk i kontaktów z przeciwnikiem. Użyta paleta słownictwa miała budować negatywny stereotyp Niemca-wroga. Prasa przedstawiała również opisy bohaterskich czynów polskich żołnierzy, ich trudu i zaangażowania na froncie. Publikowane fragmenty dotyczyły

²⁸ *Szlakiem walk 1 Armii Wojska Polskiego o wyzwolenie Pomorza 23 I – 19 IV 1945: podróż wojskowo-historyczna*, red. K. Sobczak, Warszawa 1966, s. 3.

²⁹ E. Kospath-Pawłowski, *Wał Pomorski 1945*, Warszawa 1995, s. 9.

³⁰ A. Jasiński, *Przełamanie Wału Pomorskiego*, Warszawa 1958, s. 270.

³¹ A. Stachula, *Szósta pomorska*, Warszawa 1981, s. 83.

³² Niemieckie relacje i opis walk zawiera wydana po raz pierwszy w Polsce książka: J. Voelker, *Ostatnie dni Kołobrzegu*, Oświęcim 2017, s. 45. Cf. J. Malczewski, *Szesnasty Kołobrzęski*, Warszawa 1982, s. 10.

³³ I. Sawicki, *Załamanie niemieckiego frontu wschodniego w 1945 roku*, Warszawa 1983, s. 34.

³⁴ T. Sawicki, *Niemieckie wojska lądowe na froncie wschodnim: czerwiec 1944 – maj 1945*, Warszawa 1987, s. 37; R. Dziapanow, *1 armia WP w bitwie o Wał Pomorski*, Warszawa 1980, s. 65.

³⁵ H.-G. Eisman, *Pod dowództwem Himmlera: wspomnienia oficera operacyjnego Grupy Armii „Wisła”*, Warszawa 2011, s. 10.

jedynie pozytywnych wydarzeń, unikając budowania negatywnego obrazu wojny. Następnym elementem był, a w zasadzie musiał być, propagandowy i polityczny aspekt wojny, w którym opisywanie przebarwionych sytuacji „patriotycznych” czy historycznych (prawa do dawnych pomorskich ziem piastowskich) miało dać czytelnikowi jasny sygnał, że walczone w imię jedynej słusznej racji – komunistycznej. I ostatnim wątkiem są ujęte w artykułach sytuacje zabawne i komiczne, niosące w swym przekazie dystans do okrucieństw i negatywnych przejawów wojny. Autor cytując relacje i wspomnienia zachował ich oryginalną pisownię.

Pierwszym i najliczniejszym elementem opisywanym w relacjach prasowych był obraz Niemca – żołnierza Wehrmachtu oraz oddziałów SS. Jawił się on w niezwykle pejoratywny sposób zarówno w czasie wojny³⁶ jak i po jej zakończeniu. Aby podkreślić wizerunek Niemca-wroga, we wspomnieniach żołnierzy uwypuklano zbrodnie i okrucieństwa niemieckie.

Barbarzyństwo Niemców opisywał, walczący na Wale Pomorskim, Jan Symonik: *31 stycznia w godzinach przedpołudniowych osiągamy Sępólno. W miasteczku nie ma ludzi. Część z nich ewakuowali Niemcy, część uciekła do las i teraz dopiero wraca. [...] Wchodzimy do środka [szpitala]. Na łóżkach pod kocami trupy. W pokoju lekarskim dwie zgwałcone i zastrzelone pielęgniarki. Niemcy uciekając uśmiercili chorych, zabrali swój personel, a miejscowych rozstrzelali. Potłukli także szyby w oknach. Wiatr targa ramami okiennymi, pościelą i włosami pomordowanych. Trzeba być dziką bestią lub zwyrodniałym bandytą, aby uśmiercać chorych... Ale u Niemców to normalne. U nich przecież nie człowiek, lecz karabin i czołg są wyznacznikami programu narodowego³⁷. W podobnym tonie utrzymana jest relacja Waldemara Śledzia z walk o Kołobrzeg: *Faszyści nie przebierali w okrucieństwach nawet w stosunku do swej własnej ludności. Utkwił mi w pamięci taki oto szczegół. W stronę naszych pozycji ulicą szedł pochylony staruszek, powiewając białą szmatką zawieszoną na kiju. Za nim szła kobieta i troje małych dzieci. Wszyscy mieli białe opaski na ramieniu. Nie strzelamy. Wiemy, że idą do nas, poddawali się całymi rodzinami. I oto niemiecki strzelec wyborowy z przeciwnej kamienicy zabija kolejno wszystkich nie oszczędza nawet dzieci³⁸.**

³⁶ Już zadaniem aparatu politycznego w LWP w czasie wojny było utrzymywanie i budowanie takiego wizerunku Niemca. To propaganda budująca nienawiść do faszystów, mobilizowała żołnierzy do walki, dodawała siłę i pomagała zwyciężać. Ważnym materiałem opisującym całość zjawiska „nienawiści do Niemców” z okresu wojny był tekst Jerzego Cytowskiego, *Węzłowe zagadnienia pracy polityczno wychowawczej w I armii Wojska Polskiego w czasie walk na Pomorzu (styczeń–kwiecień 1945 r.)*, [w:] *Szlakiem walk...*, s. 181.

³⁷ J. Symonik, *Z notatnika frontowego...* „Nie rzucim ziemi skąd nasz ród...”, „Światowid” 1969, nr 17 s. 7.

³⁸ T. Mońka, „Doszliśmy do Ciebie morze”, „Trybuna Robotnicza” 1984, nr 65, s. 4.

Brutalność Niemców w czasie walk pod Mirosławcem opisał Stanisław Szkodziński: *W szczególnie trudnej sytuacji znalazła się grupa dowodzona przez plut. Fryderyka Wandla w składzie: szer: Kobczyński, Kowalski, Rogalski, Cymer i Sobka. [...] z przodu i z boków [...] zbliżają się do nich Niemcy. [...] szer: Kobczyński przerywa biegnącą obok linię telefoniczną nieprzyjaciela. To samo z biegnącą nieco z przodu drugą linią czyni jeden z dwu towarzyszących im żołnierzy I batalionu. Dosięga go tam kula. Rannemu biegnie z pomocą jego kolega. I ten zostaje ranny. Niemcy w przeważającej sile są już tuż, tuż. Fizylierzy ostrzeliwiają się, ale nie są już w stanie ratować rannych. Zgodnie z Konwencją Genewską³⁹ obowiązany jest zaopiekować się nimi wróg. Lecz wróg, wbrew pisanim prawom i ludzkim odruchom, na oczach bezradnych fizylierów, dobił kolbami karabinów nieszczęśliwych rannych żołnierzy⁴⁰. W „Wiadomościach” zamieszczono opis drastycznej sceny postępowania z jeńcami w czasie walk o Kołobrzeg, o których wspominało kilku polskich żołnierzy: *Niemcy się szybko zorientowali, że Polakom po prostu brak amunicji i otoczywszy grupę, wezwali do poddania się. Polacy byli przeważnie ranni toteż wypasionym hitlerowcom schwytanie jeńców nie sprawiło trudu. „Rycerski” Wehrmacht przekazał jednak Polaków SS-owcom. Ci mieli wprawę. rozebrali jeńców do naga i związali w tzw. żywy słup drutem kolczastym. Następnie potrenowali sobie strzelanie dziurawiąc jeńców ogniem broni maszynowej. Jakby i tego było za mało, esesmani z batalionu, dowodzonego przez leutnanta Hempla, oblali zamordowanych benzyną i podpalili. Tak ich potem znaleźli koledzy po zdobyciu „czerwonych koszar”⁴¹.**

Mieczysław Filipczak relacjonował wykorzystanie niemieckiego jeńca do pomocy i transportu rannego polskiego żołnierza w czasie walk w Kołobrzegu: *Na tragedię polskiego żołnierza patrzy również mój Hans – jeńiec sanitariusz. Widząc go, dowódca kompanii przywołuje Niemca do siebie i na migi każe mu iść po rannego. Hans przez chwilę waha się, a potem rzuca krótkie „ja”. Teraz obserwujemy poczynania Niemca. Najpierw na kawałku patyka wystawia z bramy swoją torbę sanitariusza ze znakiem Czerwonego Krzyża. Potem wysuwa się częściowo z bramy, pokazując torbę. Ręką wskazuje rannego i woła w kierunku bunkra:*

– *Kameraden, kameraden, nicht schiessen!*

Bunkier milczy. Niemiec wychodzi z bramy, jeszcze raz woła w kierunku bunkra, potem odwraca się i wolno podchodzi do rannego. Żołnierz ranny jest w nogi więc

³⁹ M. Flemming, *Międzynarodowe prawo konfliktów zbrojnych: zbiór dokumentów*, Warszawa 1991, s. 58.

⁴⁰ S. Szkodziński, *Pod Mirosławcem*, „Za Wolność i Lud” 1986, nr 8, s. 6.

⁴¹ S. Białoszewicz *Młodzi u kombatanta*, „Wiadomości” 1980, nr 20, s. 9. Ten epizod jest opisywany też przez innych kombatantów: S. Nałęcz-Komornicki, *Orły nad Walem Pomorskim*, „Trybuna Robotnicza” 1976, nr 71, s. 4.

Niemiec chwyta go za ramiona i cofając się ciągnie rannego w kierunku naszej bramy. Już dochodzi do chodnika po naszej stronie... Nagle z bunkra pada kolejna seria. Hans pada na kolana, potem na twarz. Robi jeszcze kilka ruchów rękoma, jakby chciał pływać i kona. Do tego już doszli w swojej bezwzględności Niemcy, że zabijają swojego rodaka niosącego pomoc rannemu⁴².

Świadkiem zbrodni niemieckiej na żołnierzach polskich był jadący do szpitala polowego w Złotowie Józef Kolasa: *Ranny w głowę i nogę znalazł się w szpitalu polowym w Złotowie. Zanim tam dotarł, przeżył w drodze mrozące krew w żyłach chwile. Na samochody wiozące rannych napadła silna grupa niemiecka. Nieliczne tylko pojazdy wymknęły się z pułapki. Ranni, którzy dostali się w ręce nieprzyjaciela zostali przez niego dobiti⁴³.*

Zaś szczytem propagandowych relacji była sprawa wydarzeń w Podgajach, pojawiająca się we wspomnieniach wielu polskich żołnierzy⁴⁴:

Do niewoli dostało się 35 żołnierzy wraz z dowódcą. W czasie przesłuchania byli bici, powiedziano im nawet, że za chwilę zostaną rozstrzelani. W tej sytuacji po obezwładnieniu wartownika, całą grupą rzucili się do ucieczki, lecz natychmiast od kul zginęło na miejscu dwóch żołnierzy i dowódca kompanii ppor Alferd Sofka. Tylko dwóm ppor Furgale i kpr Bondziolewskiemu udało się uciec. Pozostałych Niemcy ujęli i skrupowali im ręce drutem kolczastym, zamknęli w stodole, którą następnie podpalili⁴⁵.

We wspomnieniach żołnierzy pojawiają się także opisy wzięcia do niewoli żołnierzy niemieckich oraz „odpowiedzi” Polaków na okrucieństwo Niemców. Za przykład posłużyć mogą wspomnienia Rajmunda Kulińskiego z operacji pomorskiej: *W pierwszych dniach marca 1945 roku polscy żołnierze wzięli do*

⁴² M. Filipczak, *Zniszczyć ten bunkier*, „Gazeta Lubuska” 1985, nr 67, s. 5.

⁴³ J. Kolasa, *Wrota do Berlina. Bitwa o Wał Pomorski*, „Kurier Polski” 1987, nr 39, s. 3.

⁴⁴ Są to m.in. relacje: M. Wnukiewicz, *Syn trzeciego berlińskiego*, „Bandera” 1973, nr 32, s. 16–17; E. Fedoruk, *Pierwsi na ziemiach ojców*, „Gazeta Zielonogórska” 1975, nr 13, s. 11; E. Fedoruk, *Ostatni bastion Heinricha Himmlera*, „Gazeta Zielonogórska” 1972, nr 18, s. 11; Z. Jankowski, *Z dziennika działań bojowych*, „Żołnierz Polski” 1973, nr 42, s. 11; T. Rutkowski, *Wyzwalanie Podgajów*, „Wieczór Wybrzeża” 1975, nr 32, s. 3; T. Rutkowski, *Bitwa o Podgaje*, „Kulisy” 1966, nr 6, s. 4; r. Surgiewicz, *Wał Pomorski*, „Żołnierz Polski” 1968, nr 16, s. 4–5; J. Kolasa, *Wrota do Berlina. Bitwa o Wał Pomorski*, „Kurier Polski” 1987, nr 39, s. 3; T. Terech, *Podgaje*, „WTK” 1976, nr 7, s. 7; E. Flis, *Na przedpolach Wału Pomorskiego*, „Przegląd Wojsk Lądowych” 1968, nr 10, s. 198–200; J. Jakowiec, *Pod Podgajami*, „Za Wolność i Lud” 1981, nr 7, s. 13; S. Życzyński, *Uniknąłem śmierci w Podgajach*, „Za Wolność i Lud” 1983, nr 6, s. 7, 9. Część żołnierzy relacjonowała, że owszem, jeńcy byli związani drutem kolczastym przez Niemców ale splonęli, gdy stodoła zapaliła się na skutek ostrzału artyleryjskiego. C. Grzelak, H. Stańczyk, S. Zwoliński, *Armia Berlinga...*, s. 252. Cf.: M. Leszczyński, *Pomorze 1945*, Warszawa 2014, s. 103, 111.

⁴⁵ F. Oksikowski, *Od Żytomierza po Wał Pomorski, A śnieg był czerwony...*, „Panorama” 1985, nr 8, s. 10–12.

niewoli dowódcę 10 korpusu SS generała von Krappe. [...] Byli to sanitariusze z 10 pułku piechoty. Starszy lekarz pułku kapitan Wadniewski, widząc zbliżającą się grupę Niemców tak rozstawił sanitariuszy swojej kompanii, że hitlerowskiemu generałowi i jego sztabowcom nie pozostało nic innego jak tylko podnieść rączki do góry⁴⁶.

Czy inny przykład wzięcia do niewoli Niemców relacjonowany przez Stefana Białoszewicza w czasie walk o Kołobrzeg:

Z Kołobrzeskich walk pozostały wspomnienia i anegdoty [...] o Ślązaku st. szer. Karolu Waclawku, który w Kołobrzegu sam wziął do niewoli... Ale po kolei. Przekradał się [jako łącznik] przez gruzy i rozpadliny do swoich z meldunkiem. [...] W pewnej chwili usłyszał niemiecką mowę. Po cichu przysunął się i zobaczył właz do piwniczki czy schronu. Nie wiedział, ilu Niemców siedzi pod nim. Dla dodanie sobie odwagi rzucił po niemiecku solidną wiązkę i zakończył efektownym wezwaniem do wychodzenia, rzucania broni, poddania się.

– *Haende hoch!*

Wyszedł pierwszy, drugi, trzeci... Waclawiak nie trefił. Przy dziesiątym miał sucho w gardle. Przy dwudziestym – mokre kolana. Dwudziesty piąty wprawił go w bezruch. Zapomniał języka w gębie. Pewność odzyskał przy trzydziestym, wydając komendę nieistniejącemu plutonowemu. 34 hitlerowców wziął do niewoli z głupia fart. Trzeba mieć szczęście w nieszczęściu!⁴⁷

Przytoczone przeze mnie przykłady pokazują „pokojowy” schemat wzięcia wroga do niewoli. Jednak nie zawsze jeńcy niemieccy byli dobrze traktowani w czasie tego procesu. Sama zemsta i zadawanie śmierci faszystom sprawiało „przyjemność” polskim żołnierzom. Wspominał o tym Tadeusz Banasiak w czasie walk na Wale Pomorskim: *Tuż za leśniczówką kończy się las i rozciąga się płaska podmokła łąka. Nieco na lewo wije się polna droga prowadząca z Brzeźnicy do Nadarzyc. Widzę, że drogą w kierunku Nadarzyc pędzi niemiecki samochód terenowy oblepiony uciekającymi faszystami. Takiej okazji zmarnować nie można. Samochód widoczny jest jak na dłoni. Podobnie myśli chor. Michajłow – dowódca plutonu 45 mm dział przeciwpancernych. Jestem przy jednym z działek. Pomagam w jego ustawieniu. Chor. Michajłow celuje „przez lufę”, gdyż nie ma czasu na montowanie przyrządów celowniczych. Pierwszy pocisk nie osiąga celu, ale za to drugi rozrywa się pod pędzącym samochodem. Co za frajda oglądać taki widok!⁴⁸.*

⁴⁶ R. Kuliński, *Ręce do góry Herr General!*, „Głos Koszaliński” 1972, nr 232, s. 5. Wspomniano tutaj o wzięciu w okolicach Świdwina do niewoli przez żołnierzy 4. pp dowódcy X Korpusu SS Generalleutnant Gunthera von Krappe. C. Grzelak, H. Stańczyk, S. Zwoliński, *Armia Berlinga...*, s. 255.

⁴⁷ *Młodzi u kombatanta...*, s. 9.

⁴⁸ T. Banasiak, *Nadarzycki rygiel*, „Dziennik Wieczorny” 1980, nr 15, s. 6.

Okrutny sposób traktowania jeńców przedstawił Henryk Modzelewski, walczący w okolicach Podgajów z łotewskimi esesmanami⁴⁹: *Dopadliśmy niemieckich okopów. Pamiętam, jak wysoki Niemiec celował w nas z karabinu maszynowego, ale nie zdążył nacisnąć spustu. Seria jednego z karabinów powaliła go na ziemię. W tym momencie otworzyły się drzwi bunkra i wyłoniła się ręka Niemca uzbrojona w granat. Z naszej strony kolega, kanonier Karolewicz złapał za granat, wyrwał go Niemcowi i wrzucił do bunkra zamykając jednocześnie drzwi. Rzecz jasna, że wszyscy esesmani, którzy tam byli musieli zginąć. Po tej walce, praktycznie prowadzonej wręcz, podniósł się las rąk. Esesmani poddali się. Dowódca pułku zabronił jakichkolwiek samosądów, lecz nasi żołnierze byli rozwścieczeni na Niemców. Jeden z naszych powoli odpiął hełm i rzucił nim w idącą do niewoli kolumnę hitlerowców. Trafił pierwszego z brzegu, który w podniesionej ręce niósł bochenek żołnierskiego chleba. Niemiec ugodzony w głowę upadł na ziemię, z ręki potoczył się chleb. Wielu żołnierzy wycięło witki jarzębiny i niemiecka kolumna prawie że biegła pod razami świszczących kijów⁵⁰.*

Niekiedy wzięcie do niewoli kończyło się egzekucją bezbronnych Niemców, o czym wspominał Augustyn Burchard: *Ten Kowalski niczym się nie wyróżniał, za geroja nie uchodził. Jak przyleciał wtedy i wrzeszczy, że zabił dwunastu niemieckich oficerów, popatrzyłem na niego jak na wariata, ale nic, mówię, prowadź do nich. Idziemy, i rzeczywiście, takiej rzeźni to pan i na westernach nie zobaczy! Na leśnej polanie przesience, w długim rzędzie leży tych dwunastu. To było tak. Kowalski wyszedł w las z pepeszą, wychyla się na przesiekę, patrzy, drogą maszeruje gęsiego rządkiem oficerów, pierwszy z odbezpieczoną parabelką w ręku. Myślał, że mu się w oczach dwoi, łapie pepeszę, pierwszy oficer się wali, reszta zamiast paść czy rozprysnąć się, też pada kolejno. Nawet nie musiał rozpylać naboju, walił w jeden punkt. Wszystko to było tak błyskawicznie, że mógł ich policzyć dopiero, jak wywalił cały magazynek. Oni przedzierali się na północ, w gęstym lesie chodzi się wygodniej gęsiego, zresztą myśleli, że tu spokój. Ale wyszkolenia żołnierskiego to tym oficerom brakowało. Głośno o tym było w całym pułku⁵¹.*

Zabijanie Niemców, i to bez skrupułów, było traktowane jako dowód męstwa. Za przykład niech nam tu posłuży opis walk na Wale Pomorskim autorstwa Edmunda Dobrowolskiego: *Nagle wyłonił się z gąszczy pochylony żołnierz niemiecki. Jedną ręką trzymał kabel telefoniczny szukając zapewne uszkodzenia. Był tak zajęty swoją czynnością, że nas na szczęście nie dostrzegł [...] Hitlerowiec szedł wprost na nas. Czuliśmy łoskot naszych serc. Gdy, nieprzewidujący*

⁴⁹ Chodzi tutaj o 15. Łotewską Dywizję Grenadierów SS, walczącą m.in. na Wale Pomorskim. Ch. Bishop, *Dywizje Waffen-SS 1939–1945*, Warszawa 2009, s. 142.

⁵⁰ H. Modzelewski, *Jeden dzień walki*, „Nowości Dziennik Toruński” 1983, nr 197, s. 1, 7.

⁵¹ J. Osica, *Sierżanta Burcharda droga do morza*, „Dookoła Świata” 1969, nr 17, s. 18–20.

*niczego żołnierz, zbliżył się do naszej kryjówki, wyskoczyliśmy. W mgnieniu oka hitlerowiec leżał powalony na ziemi. Zaczęliśmy szamotać się w kłującej tarninie, kalecząc sobie ręce i twarze. Niemiec próbował krzyczeć... Hilfe! Jednak okrzyk został stłumiony, fizylier Szyszko w porę chwycił go za gardło. Dobyłem zza pasa finkę i dokonałem ostatek z nim rozprawy*⁵².

Branie Niemców do niewoli miało także aspekt praktyczny – rekwirowano im zapasy, o czym wspominał Leopold Barzęc: *Niemcy poddawali się. Naszą grupę jeńców zrewidowaliśmy, mnie przypadł oficer. Oddał mi swoją torbę skórzaną koloru czarnego i pistolet. Wszyscy Niemcy zdejmowali hełmy z głów, rzucając je do rowu, a na głowy naciągali kaptury od panterek. [...] Polaka w mundurze niemieckim, który prosił, by go nie zabijać, zapytano: „Dlaczego, strzelałeś do naszych żołnierzy, którzy leżą tu teraz zabici?”. Odpowiedział, że oficer groził im rozstrzelaniem jeśli poddadzą się bez walki. Jeńców odprowadzono na tyły, my natomiast zajęliśmy się penetrowaniem wozów konnych zostawionych na szosie przez hitlerowców. W wozach tych było pełno żywności, broni i amunicji. Żołnierze otwierali skrzynki z konserwami, a puszki wkładali do plecaków, niektórzy zaczęli się posilać zdobyczą żywnością. Mnie najbardziej smakował śliwkowy kompot w puszkach*⁵³.

Wymowne jest wspomnienie Bronisława Lewandowskiego z walk w rejonie Nadarzyc, w którym nawet język niemiecki staje się synonimem „złego”. *Szliśmy przez las. Nie wiedziałem, gdzie idę i w jakim celu. [...] Na trakcie przed nami Niemcy. Ognia! Kropnęliśmy serię. Nie mieli stanowisk. Byli zaskoczeni. Na szosie stanął dowódca w mundurze obwieszony medalami. Zabrzmiała komenda w niemieckim języku, jakby buldog zaszczekał. Niemcy padli i zaczęli się ostrzeliwać*⁵⁴.

Z okrucieństwem wojny kontrastuje opis walk o Kołobrzeg podany przez Zygmunta Szultka: *Płonący dom, którego stropy w każdej chwili mogły runąć. Nagle dał się słyszeć płacz dziecka. „Skąd u licha znalazły się tam dzieci?” – zdziwił się kpr. Stanisław Chudy. Po chwili żołnierze ujrzeni kobietę, a przy niej w wózku płaczącą dziecko. Prawdopodobnie matka Niemka wraz ze swoim dzieckiem pozostała w mieście, bez względu na zarządzone przez hitlerowców ewakuację. Kpr. Chudy wziął ostrożnie dziecko na ręce i razem z jego matką wyszedł na zewnątrz płonącego budynku. W bezpieczne miejsce. Nie wiem, jak potoczyły się dalsze losy matki i dziecka. Natomiast kpt. Chudy poległ kiedy wracał do swojej grupy szturmowej*⁵⁵.

⁵² E. Dobrowolski, *Szturm na Wał Pomorski*, „Zielony Sztandar” 1970, nr 21, s. 6.

⁵³ L. Barzęc, *W walkach o Wał*, „Za Wolność i Lud” 1989, nr 6, s. 1, 5.

⁵⁴ B. Lewandowski, *Dom oglądany z okopów*, „Sztandar Młodych” 1969, nr 241, s. 4.

⁵⁵ Z. Szultka, *Kołobrzaska epopeja*, „Głos Pomorza” 1976, nr 66, s. 7. Jak wynika z niemieckiej relacji, Polacy i Sowietci nie byli zupełnie honorowi, również dopuszczając się grabieży, rozbojów i gwałtów na ludności niemieckiej. *Ostatnie dni...*, s. 114, 120.

Epizody wojenne podejmowane przez kombatantów i redagowane w gazetach miały na celu pokazanie jak najbardziej negatywnego obrazu wroga oraz utrwalenie go w świadomości społeczno-politycznej obywateli PRL. Tym „czarnym charakterem” był żołnierz faszystowski, zawsze winny i ponoszący zasłużoną karę za swe czyny. Używano do tego całej gamy przykładów opisujących wojenne sytuacje oraz słów o pejoratywnym znaczeniu, takich jak: „faszysta”, „hitlerowiec”, „szwab”, „bandyta”, „fryc”, „dzika bestia” czy ironiczne określenie „rycerski” Wehrmacht. Porównanie brzmienia języka niemieckiego do szczekającego buldoga także miało budzić pejoratywne skojarzenia. Takie określenia dodawały „smaczku” stereotypowi złego Niemca i miały wzmocnić negatywny przekaz o wrogach. Artykuły prasowe często też stanowiły odpowiedź na aktualne wydarzenia polityczne, zwłaszcza w relacjach z Republiką Federacyjną Niemiec. Należy dodać, że cały czas ten wizerunek Niemca-faszysty i w domyśle kapitalisty, był budowany przez cały czas aż do 1989 r.

Kolejnym wątkiem podejmowanym przez gazety okresu PRL-u było bohaterstwo, odwaga i zaangażowanie w czasie walk. Skrupulatnie dobrana tematyka miała kształtować odpowiedni wizerunek i odbiór przez społeczeństwo działań „ludowego” Wojska Polskiego w czasie II wojny światowej⁵⁶. Czyniono to już od samego początku opisywania relacji z walk. „Żołnierz Wolności” z 1953 r. opisywał doświadczenia Bojka z „Trauguttowskiej dywizji”, który roznosił rozkazy dowództwa: *Trwa szturm Kołobrzegu. Ulice przegradzają, usypiska gruzu, wykopy, splatane wybuchami stalowe belki, barykady... A ponad tym wszystkim w smugach dymu, w kłębach wapiennego kurzu gwiżdżą kule i jęczą różnymi głosami odłamki. Jednym słowem piekło.* Po oddaniu rozkazu Bojko postanowił odegrać się na ostrzeliwujących go żołnierzach niemieckich: *U rannego strzelca wyborowego wyprosił snajperkę, wrócił na niebezpieczne skrzyżowanie, zaczął się... cekaem milczał. Bojko pozbierał szmaty w opuszczonym mieszkaniu, sznurkiem związał z nich kukłę i wysunął ja nieco zza parapetu okna na piętrze niżej. Faszyści dali się oszukać, otworzyli ogień i po kilku sekundach cała obsługa została wybita do nogi ogniem strzelca Bojki⁵⁷.*

Widoczne jest także zaangażowanie innego żołnierza Władysława Łysiaka opisującego walki o Kołobrzeg: *Ruszam pierwszy nie zwracając uwagi na gruz znajdujący się na ulicy. Pada strzał snajpera, padam i ja, ale nie od kuli. Na ułamek sekundy przed strzałem zawadziłem nogą o gruz i padając, wyróżnąłem swoim*

⁵⁶ Na froncie temu celowi miały służyć wydawane przez Zarząd Polityczno-Wychowawczy 1. Armii: ulotki, gazetki polowe, rozkazy okolicznościowe i biuletyny sławy: CAW, Dowództwo 1 Armii Wojska Polskiego, sygn. III-4-356, k. 49-50. *Epizody bojowe, biuletyny i komunikaty, ulotki, artykuły do gazet.*

⁵⁷ Bojko [!], *Bohaterowie Kołobrzegu*, „Żołnierz Wolności” 1953, nr 245, s. 5.

parabelum sam sobie w nos, tracąc przytomność. Moi chłopcy przeskoczyli ulicę, zanim strzelec wyborowy zdążył powtórnie wystrzelić i mnie zabrali z sobą. Krótka operacja wykonana przez uzdolnionego sanitariusza, plut. Kwolika, i złamany nos się wyprostował wciąż krwawiąc. [...] Nagle wybuch tuż obok unosi mnie do góry i zwala na gruz. W głowie szum, krew już nie tylko z nosa, ale z uszu i ust. To Niemcy zarzucili nas panczerfaustami. Sześciu chłopców rannych od odłamków, w tym mój najlepszy żołnierz, erkaemista kapral Zielenko⁵⁸.

Podobny kontekst ma też relacja Eugeniusza Fedoruka, który angażował się w rozkładanie linii telefonicznej: *Gorzej było jak łączność „wysiadła”. [...] Linia telefoniczna [...] łączyła dowództwo pułku z batalionem. Przebiegała przez te cholerne łąki. [...] Czy podzielę los kolegów? Jak przyjmie wiadomość rodzina gdy przeczyta, że „poległ na polu chwały”? Chwytam kabel i biegnę. Nie myliłem się. Już mnie mają na celowniku. Bzz..., bzz... – słyszę jadowity brzęk koło ucha. To znowu na odmianę – pac, pac [...]. Padam, czołgam się, to znów zrywam się i skokami biegnę do przodu. Żeby prędzej, jak najdalej. [...] Bzz, bzz... – słyszę znowu złowieszczy brzęk. Czołgam się więc dalej. Jestem cały mokry. A na dworze zimno, wiadomo – marzec⁵⁹.*

W gazetach publikowano nie tylko wspomnienia żołnierzy piechoty – pojawiały się również opisy działań oddziałów pancernych. O swoich doświadczeniach wojennych pisze czołgista Janusz Magnuski:

*Wtedy, pod Mirosławcem, przechodziliśmy swój wielki chrzest bojowy. [...] zobaczyłem między takim kościołem a drzewami niemieckie czołgi i działa samobieżne. Równocześnie nasz mechanik, Sołowiow melduje: „Naprotiw gierman-skije tanki i samochodki”. Widzę, kierują lufy na nas. Gorąco się zrobiło, krzycząc do Żurawskiego „przeciwpancerny, ładuj szybko!” Rąbnąłem raz i drugi, ono też, ale niecelnie, a tu Żurawski mocuje się z zamkiem, klnie i modli się na przemian..., „wszyscy święci, zamek się zaciął, taka jego mać!” I Prachin też krzyczy: „Dawaj, dawaj skorej naszego po zadu bijut!” Poty wychodzą, gorąco, pełno dymu i gazu, przed nami czołgi się palą. I naraz grzmot, błysk w środku czołgu jakby piorun walnął. Ręce zdrętwiały mi na przyrządach, głowa odskoczyła od celownika i na chwilę straciłem przytomność. Ledwo ją odzyskałem, już chce mi się rwać z tego zamkniętego pudła. Aby tylko wydostać się na powietrze, na wolne... I znowu grzmot, wstrząs i oślepiające światło, trudno opowiedzieć co się dzieje w środku, gdy czołg zostaje trafiony, a my w dodatku pierwszy raz byliśmy pod takim ogniem⁶⁰. Artur Hajnicz relacjonował epizody walki czołgów w Kołobrzegu: *Zostałem wezwany**

⁵⁸ W. Łysiak, *Trzeba najpierw zdobyć ten „garnizon”*, „Za Wolność i Lud” 1985, nr 11, s. 4–5.

⁵⁹ E. Fedoruk, *Zdobycie Kołobrzegu*, „Gazeta Lubuska” 1985, nr 64, s. 8.

⁶⁰ J. Magnuski, *Mój pocisku gdzie polecisz?*, „Żołnierz Polski” 1968, nr 11, s. 4–5.

do ziemianki dowódcy pułku. Ppłk Malakanow zwięźle omówił rozkaz otrzymany przed chwilą ustnie od gen. Kieniewiczza, dowódcy dywizji, z którą współpracował nasz pułk czołgów ciężkich na wschodnim odcinku Kołobrzegu.

– Rzucamy naprzód dwa czołgi – mówił podpułkownik – aby ogień ich, rażąc gniazda ogniowe hitlerowców, szczególnie w na wpół rozbitej fabryce wyrobów sanitarnych umożliwił piechocie ruszenie do natarcia. Gdy natarcie się rozpocznie ruszymy całym pułkiem. [...] Dwa czołgi ruszyły... Rozpoczął się nierówny bój. Przeciw dwóm naszym czołgom koncentrował ogień cały pułk piechoty faszystowskiej z artylerią pułkową i rusznicami ppanc, Czołgi były bez przerwy ostrzeliwane. [...] Gdy skokami biegłem do okopów piechoty, zauważyłem że coś błysnęło na jednym z naszych czołgów – Dostali – zabiło mi serce. Ale w tej chwili ujrzałem, że działo czołgowe dalej prowadzi ogień. To mnie uspokoiło. [...] Okazało się, że jednak został trafiony [Drugi czołg nie miał tyle szczęścia. Zginęła cała załoga]⁶¹.

O czołgach wspomina również Tadeusz Rutkowski walczący pod Łowiczem Waleckim: *Zostali oni [plut. Tarnacki i bomb. Glebik], wraz z kilkoma piechurami, zwerbowani przez obsługę dwóch czołgów, jako desant czołgowy. [...] Ale nie powiódł się ten samowolny wypad odważnych czołgistów na Łowicz Walecki, znajdujący się za małym laskiem w głębokiej kotlinie. Po krótkiej chwili obydwaj czołgi powróciły, a na jednym z nich leżały ciała plut. Antoniego Tarnackiego i bomb Władysława Glebika. Zostali zabici celnymi strzałami w skroń przez ukrytego przed wsią snajpera*⁶².

Sami kombatanci wspominali, że rejon Wału Pomorskiego był dla nich wyzwaniem i nie zawsze byli przygotowani pod każdym względem do walk: *Jedną z przyczyn dużych strat, jakie ponieśliśmy w czasie walk na Wale Pomorskim, był brak dokładnego rozpoznania sił nieprzyjaciela, częste przypadki działań przy niezabezpieczonych skrzydłach nacierających kompanii, no i brak doświadczenia w prowadzeniu walk w lesie i na terenie podmokłym*⁶³ – wspominał Czesław Stachura.

W podobnym tonie utrzymane są wspomnienia Stanisława Szkodzińskiego: *nie mieliśmy pojęcia o istnieniu jakiegokolwiek Wału. Nikt nas nie informował. Zresztą do dziś odnoszę wrażenie, że budowane latami umocnienia były i dla naszych sztabowców zaskoczeniem. W ciągu pierwszych dni natarcia metrowej grubości bunkrom mogliśmy przeciwstawić jedynie karabiny. Nie mieliśmy wsparcia czołgów, samolotów, artylerii*⁶⁴.

⁶¹ A. Hajnicz, *Czołgi poszły do natarcia*, „Żołnierz Wolności” 1952, nr 67, s. 4.

⁶² T. Rutkowski, *Pociski w celu*, „Dziennik Bałtycki” 1985, nr 45, s. 4–5.

⁶³ C. Stachura, *Od Warszawy do Kołobrzegu*, „Za Wolność i Lud” 1986, nr 11, s. 4.

⁶⁴ S. Szkodziński, *Najtrudniej było pod Borujkiem*, „Przyjaźń” 1983, nr 6, s. 4–5.

Analogicznie wspominał Roman Leś⁶⁵: *Wał Pomorski był to pas umocnień, o które były toczone walki. Pas umocnień solidny, dobrze wykonany i walki były bardzo ciężkie. Mój pułk znalazł się w takiej okolicy bezpośrednio przed Walem Pomorskim, zresztą nawiasem mówiąc, myśmy wcale nie wiedzieli, że istnieje jakiś wał. Ja się dowiedziałem o Wale Pomorskim, zresztą nie tylko ja, już późno, po zakończeniu tej całej operacji pomorskiej*⁶⁶.

Stąd te straty i niekiedy wystawienie żołnierzy na pewną śmierć. Tadeusz Rutkowski wspominał Wał Pomorski i epizod śmierci przyjaciół:

– *Plutonowy Tarnacki i bombardier Glebik nie żyją. Przed godziną zabił ich hitlerowski snajper. Już ich odwieziono do Mirosławca.*

– *Co?! – wykrzyknąłem. Jak to nie żyją?!*

Odpowiedział. Oto gdy znajdowałem się przy dziale Bronieckiego, zostali wraz z kilkoma piechurami zwerbowani przez obsługę dwóch czołgów jako desant czołgowy. Uderzymy ostro na Łowicz Walecki i na pewno go zdobędziemy – zapewniali czołgiści.

*Byłem wstrząśnięty, Tarnacki, mój zastępca i kolega... Jeszcze rano dowcipkowaliśmy, jeszcze rano pędził rowerem na zwiad, jeszcze dopiero co cieszył się z efektów naszego ognia – płątały mi się myśli. [...] Nie powróci już do swojej żony i synka, tego synka, którego hołubił w wyobraźni i sercu, który rósł mu gdzieś pod Zambrowem i czekał na tatę... Nigdy dotąd nie odczuwałem straty ludzkiej na froncie tak boleśnie. I Władek... – myślałem o zadziornym, młodym, jakże jednak żywym z nami chłopakiem. Żal i złość dławili mnie w gardle*⁶⁷.

O śmierci kolegi na Wale Pomorskim w swojej relacji wspominał Augustyn Burchard: *Wirchov – Wierzchowo. W leśniczówce Herzberg była radiostacja, obsługiwał ją chorąży radiowiec, jeszcze z AK, na warcie stał strzelec Jaskólski, który niedawno dostał Krzyż Walecznych. To był bardzo odważny chłopak. W jednej izbie dwie fizylierki z obsługi radiostacji właśnie się kąpały. Jedna otworzyła drzwi i chciała wylać wodę z miednicy, a tu nagle staje przed nią szkop z peemem. Dziewczyna, nie wiele myśląc, chlusnęła mu mydlinami w oczy, sama do chałupy, wrzeszczy, łapią za pepesze. Chorąży przez radio zdążył jeszcze zawołać o pomoc do Wierzchowa. Kiedy nadbiegliśmy, była cisza, na podwórzu leżało paru Niemców, pod oknem Jaskólski. Już nie żył. Tamci w domu – chorąży i dwie dziewczyny – żyli, udało im się odeprzeć atak. A Jaskólski nie miał na ciele najmniejszej rany. Lekarz powiedział, że to był atak serca*⁶⁸.

⁶⁵ Autor wspomnień to późniejszy pułkownik, poseł na Sejm IX kadencji (1985–1988) i członek Wojskowej Rady Ocalenia Narodowego.

⁶⁶ R. Leś, *Historii – własne słowo*, „Radar” 1970, nr 7, s. 8.

⁶⁷ T. Rutkowski, *W walkach o Łowicz Walecki*, „Za Wolność i Lud” 1985, nr 7, s. 4–5.

⁶⁸ J. Osica, *Sierżanta Burcharda...*, s. 18–20.

Autorem innej relacji dotyczącej śmierci kolegi był Marian Trachimowicz, cekaemista 3. plutonu 4. kompanii 9. pp 3. DP im. Romualda Traugutta. Wspominał jeden z epizodów walki w rejonie Nadarzyc: *W jakimś lesie atakujemy Niemców. [...] Biją celnie i są zdecydowani na wszystko. Strzelają przeważnie kulami dum-dum. [...] Niedaleko nas widziałem, jak nieśli dwóch braci Remiszewskich spod Warszawy. Obaj zakrwawieni. Nagle Michał Woźniak wyskoczył z okopu. Nie zdążyłem go nawet zatrzymać... Po chwili słyszę w pobliżu jęk. Patrzę w górę i widzę, jak nad brzegiem okopu ślania się Michał. Twarz ma wykrzywioną, jest blady i zsuwa się do okopu. Wołam doktora, który jest w pobliżu. Rozcina mu płaszcz na rękawie i z boku. Bucha krew. Widzę, że Michał chce mi coś powiedzieć, ale traci przytomność. Lekarz założył opatrunki, a chłopcy biorą go na płaszcz i wynoszą okopem do tyłu. [...] Z naszej drużyny został tylko Lech i Świerczyński. Za chwilę Lech przynosi wiadomość, że Michał zmarł po drodze. Nie potrafię opanować żalu, choć nie wiem, co mnie za chwilę czeka. Michał pochodził z Tarnopolskiego, ze wsi Podhaje. Miał 18 lat... był bardzo odważny. W ten sposób straciłem najbliższego frontowego przyjaciela⁶⁹.*

Edward Szuba opisywał swoje przeżycia i śmierć towarzyszy broni w czasie walk o Kołobrzeg: *Jeden z dramatów miał miejsce o świcie 13 marca podczas pierwszej próby zdobycia „białych koszar”. Zginęła wtedy prawie cała grupa szturmowa, zorganizowana z żołnierzy 7 kompanii. Grupę tę prowadził chorąży Marek Kahane. W ostatniej fazie walki, już na dziedzińcu koszarowym, dowódca z garstką niedobitków, po wyczerpaniu się amunicji, ruszył z granatami i bagnetami na broni do ataku na blok koszarowy. Ten desperacki krok zakończył się tragicznie. Wszyscy zginęli⁷⁰.*

W tym samym tonie opisuje swoje przeżycia z walki na Wale Pomorskim nad rzeką Gwda jedna z pielęgniarek:

Zdążył przebiec zaledwie kilka kroków. Złowroga seria z karabinu maszynowego ścięła go z nóg. Podczołgałam się do niego i zaciągnęłam do leja. Po rozpięciu płaszcza i munduru zobaczyłam, że seria pocisków trafiła go w pierś i brzuch.

Chor. Konopka zdawał sobie widocznie sprawę, że został śmiertelnie trafiony, prosił bowiem, abym powiadomiła jego żonę i rodzinę. [...] Zapytałam [lekarza] cicho, czy Konopka będzie żył. Patrząc na niego odpowiedział „tak”, lecz zwracając się do mnie skinął przecząco głową. Chor. Konopka słysząc słowa felczera powiedział: „Nie pocieszajcie mnie, ja i tak żyć nie będę”... Umarł po kilku minutach.

Żołnierze, którzy wtargnęli na most, również zginęli. Walka trwała do zmroku dnia 2 lutego 1945 roku⁷¹.

⁶⁹ M. Trachimowicz, *Przelamanie Wału Pomorskiego 36 lat temu*, „Za Wolność i Lud” 1981, nr 6, s. 10–11.

⁷⁰ E. Szuba, *W walkach o „białe koszary”*, „Za Wolność i Lud” 1988, nr 12, s. 4.

⁷¹ L. Krupicz-Żakowiczowa, *Nad Gwdą*, „Za Wolność i Lud” 1986, nr 6, s. 5.

A cały dramatyzm podkreśla scena pogrzebu żołnierzy, którzy zginęli walcząc o Złotów opisana przez Zbigniewa Opalińskiego:

Powoli gromadzą się żołnierze. Wloką zdobyczną broń i ekwipunek. Sztab pułku zbiera się w szyku. [...] Za miastem na zboczu łagodnego wzgórza leżeli poukładani rzędem żołnierze II Pułku Piechoty polegli w boju o Złotów. Leżeli w śniegu owinięci w białe prześcieradła. Dywizyjny kapelan, ks. kpt. Federowicz głośno powtarzał łacińskie słowa modlitwy. Pułkowa orkiestra złożyła na stos instrumenty muzyczne i kopala długą żołnierską mogiłę [...] Leżało przede mną 94 poległych. Odchylałem białe prześcieradła i zaglądałem w znajome, lecz martwe twarze. Patrzyli wyprostowani w pogodne poranne niebo [...] [w tym] kapral Kazimierz Chabuda, mój szkolny kolega. Wyróśliśmy w murach jednej szkoły, wkuwaliśmy z tych samych podręczników. Patrę w martwą twarz przyjaciela i płaczę. Kazik zginął około 5.00 w czasie wypadu zwiadowców na tyły wroga.

Szarzy prości żołnierze bez stopni i dystynkcji w wytartych płaszczach noszonych niezgrabnie jak siermięgi. Żołnierze, których nazwisk, rodzin, adresów nie mam ani ja, ani nikt z biorących udział w pogrzebie [...]. Mogiłę sypano bez honorowych salw i patetycznych mów. Nie było kwiatów. Nie bił im dzwon. Dzwoniła tylko upragniona cisza⁷².

Dlatego później nastrój wśród żołnierzy był minorowy, wspominał o tym Stanisław Szkodziński po walce o Borujsko: *Siedzimy w niedużej izbie, stwierdzając z przykrością, że starcza w niej miejsca dla wszystkich. Kiedyś ciasno byłoby tutaj jednemu plutonowi. [...] Jest cicho. Nie klei się rozmowa. Milczą nawet najwięksi kompanijni swawolnicy. Nagromadzone wrażenia wypełniają po brzegi czaszki, zamknięte usta nie dają im ujścia. Wbrew zwyczajowi, mimo sprzyjających warunków, nawet nikt nie drzemie. Każdy, zamknięty w sobie, pogrążony w rozmyślaniach, mierzy i waży na swój sposób fakty i zdarzenia, ocenia swój udział w nich, wyciąga tylko wiadome sobie wnioski⁷³.*

Posępne nastroje wzmagało uczucie strachu i psychicznego wyczerpania, tak często obecne na wojnie. Jak wspominał Władysław Miciuła: *Pierwszy raz życie mi Mietek – w Kołobrzegu uratował. Wpadliśmy do korytarzyka na parterze jakiejś kamienicy – ja przodem, on mnie ubezpiecza. Skradam się ostrożnie, zaglądam w drzwi, na lewo, nie widać nikogo. Dobra, idę dalej... Nagle słyszę, Mietek krzyczy: „Władek – z tyłu!” To ja się obracam jak fryga i... buch! swoim karabinem trafiłem w karabin Niemca. Z tych drzwi, z lewa wylazł. Chciał mnie bagnetem zalać. A tu już Mietek doskoczył i przebił go od tyłu!... Nogi się pode mną zatrzęsły.*

⁷² Z. Opaliński, *Nie bił im dzwon*, „Opole” 1973, nr 10, s. 23.

⁷³ S. Szkodziński, *Borujsko (2)*, „Za Wolność i Lud” 1986, nr 10, s. 6.

*Już żeśmy dalej nie poszli, wycofaliśmy się na ulicę... Jaka krótka chwila, a jaki strach! A jakie później z tego strachu wyczerpanie!*⁷⁴.

Mimo że opisywane sytuacje frontowe były obarczone ryzykiem ubarwień ze strony dziennikarzy, to i tak stanowią cenny materiał źródłowy do poznania realiów walk żołnierzy polskich w ostatnich miesiącach wojny. Można tutaj stwierdzić, że los „zwykłego”, frontowca nie był łatwy i wymagał dużej odporności psychicznej i fizycznej na trudy i stresy czasu wojny⁷⁵. Oczywiście zadaniem propagandy i cenzury tego okresu było nie opisywanie negatywnych czynników wojny: gwałtów, egzekucji, dezercji, pijaństwa, łamania regulaminów, braku porozumienia ze stroną sowiecką. Nie mogło to przecież wpływać na pozytywny obraz Wojska Polskiego w społeczeństwie. Żołnierz polski musiał świecić przykładnym męstwem i zaangażowaniem w walce.

W publikowanych przez komunistyczną prasę artykułach często wykorzystywano propagandę do podkreślenia sojuszu, braterstwa broni i przyjaźni między państwem Polskim a ZSRS oraz między ich armiami. Z tego względu wybierano i drukowano najbardziej patriotyczne, historyczne i polityczne, często ubarwiane przez redaktorów teksty.

Józef Kiełb wspominał początek walk o Wał Pomorski. W tym uniesieniu redakcyjnym autor lub dziennikarz zapomnieli opisać braki w zaopatrzeniu i słabe rozpoznanie terenu „*Pommernstellung*”: *W zadymce śnieżnej i przy 20-stopniowym mrozie ruszyła w kierunku Pomorza 1. Armia Wojska Polskiego pod dowództwem gen Stanisława Popławskiego. 29 stycznia 1945 roku rozpoczęła się niezwykła w historii wojen szarża polskiej piechoty. Rozpoczął się marsz nad Bałtyk*⁷⁶.

W czasach stalinowskich ważne było wspomnienie o Generalissimie Stalinie. Jak relacjonował ppor. Domaradzki: *Po ciężkich walkach, nad Kołobrzegiem zawisła biało-czerwona i czerwona flaga. Zwycięstwo było nasze. Żołnierze całowali się z nami i mówili: „Charaszo spisaliś, tiepier na Berlin” [...] Za zwycięstwo w walkach o Kołobrzeg otrzymaliśmy od Towarzysza Stalina pisemne podziękowania*⁷⁷.

Podkreślano sojusz polsko-sowiecki już od czasów Lenino, wspominał o tym Tadeusz Rutkowski: *I prawie każdy pocisk odpalany przez tak świętych celowniczych jak bombardier Kulikowski, Rokoszewski, Bidziukowski, i Glebik – trafiał w cel i niszczył lub obezwadniał hitlerowski punkt ogniowy. Wszyscy oni, tak jak*

⁷⁴ W. Miciuła, *Szyłem flagę na zaślubiny Polski z morzem...*, „Kamena” 1978, nr 7, s. 3.

⁷⁵ M. Frankowski, *Człowiek w warunkach ekstremalnych*, Warszawa 2001, s. 19.

⁷⁶ J. Kiełb, *Szli nad Bałtyk żołnierze*, „Chłopska Droga” 1970, nr 21, s. 1.

⁷⁷ A. Domaradzki, *Pod Kołobrzegiem... Wspomnienia uczestnika walk*, „Żołnierz Wolności” 1953, nr 67, s. 4.

wielu innych, byli starymi wiarusami, którzy przeszli cały szlak bojowy od pamiętnego i dalekiego Lenino⁷⁸.

Świętowano także wspólnie zwycięstwa. Wspominał o tym Stanisław Szkoziński: *Był taki czołgista Stiepan. Przynosił z wozu kanister gorzalki i ze wspólnej manierki piliśmy wnosząc toasty „za rodzinę” i ojczyznę, za Stalina i Wandę Wasilewską, za marszałka Żukowa i generała Żymierskiego*⁷⁹. Ja podaje większość badaczy dziejów LWP w czasie wojny nie wznoszono raczej nadmiernie takich toastów⁸⁰. Jeśli one były to stanowiły margines i świadczyły o przywiązaniu części żołnierzy do systemu komunistycznego.

Ważną rolę spełniamy także wątki historyczno-propagandowe, które miały podkreślić prawa Polski do nowych, poniemieckich ziem. Jak czytamy dalej we wspomnieniu Tadeusza Rutkowskiego, zamieszczonych w innej gazecie: *Tak ostatecznie pękł sławetny hitlerowski Wał Pomorski i żołnierze zwycięskiej I Armii Wojska Polskiego ruszyli szlakiem Chrobrego i Krzywoustego ku morzu*⁸¹.

Podobną wzmiankę zamieścił w swojej relacji Zbigniew Flisowski:

Dniem i nocą brnęliśmy przez zawiane śniegiem lub odtajale już drogi, dróżki i leśne przesieki. Po drogach toczyły się nasze działa. Młoda piechota poszarzała i postarzała od wysiłku, szła raz kolumną, raz cienkimi liniami po obu stronach leśnych dróg. Ludzie nieśli żelazo i stal – płyty moździerzy, lufy cekaemów, rusznice i łopatk.

*Szli szlakiem, którym przed ośmiuset laty pędził ku Kołobrzegowi Bolesław – ten z plakatu. Teatr polskiej wojny pozostał ten sam i oto w osiem wieków po nim, trzysta od pochodów Czarnieckiego, sto czterdzieści od pomorskich wypraw Jana Henryka Dąbrowskiego, żołnierze pierwszej armii gnali z Pomorza uzurpatorów i najeźdźców*⁸².

W podobnym tonie utrzymane jest wspomnienie o Emilii Gierczak⁸³, w czasie walk o Kołobrzeg: *Z pistoletem w ręku biegła ze swoim plutonem do szturm. Jej okrzyk „Za Ojczyznę, za Polskę, naprzód” poderwał żołnierzy. [...] Kilku innych padło niedaleko oficera, ginąc jak ona – śmiercią bohaterów. Podpor. Gierczak*

⁷⁸ T. Rutkowski, *Tak wyzwaliśmy Mirosławiec*, „Za Wolność i Lud” 1985, nr 6, s. 4–5.

⁷⁹ S. Szkoziński, *Najtrudniej było...*, s. 4.

⁸⁰ C. Grzelak, H. Stańczyk, S. Zwoliński, *Armia Berlinga...*, s. 91.

⁸¹ T. Rutkowski *Otwarcie drogi ku Bałtykowi*, „Za Wolność i Lud” 1984, nr 9, s. 1, 4.

⁸² Z. Flisowski, *Szlakiem Krzywoustego*, „Trybuna Ludu” 1980, nr 55, s. 5.

⁸³ Chodzi tutaj o uczestniczkę walk o Kołobrzeg. Zginęła 17 III 1945 r., walcząc ze swoją grupą szturmową, (mimo grypy) o zakłady farmaceutyczne w mieście. Odznaczona Krzyżem Walecznych, Krzyżem Srebrnym Orderu Virtuti Militarii oraz pośmiertnie awansowana do stopnia porucznika. H. Michalska, *Słownik uczestniczek walki o niepodległość Polski; poległe i zmarłe w okresie okupacji niemieckiej*, Warszawa 1988, s. 115.

*zachwiała się, coś jeszcze wykrzyknęła i upadła ugodzona w pierś. Wyciągnięta do przodu ręka z pistoletem jakby chciała dosięgnąć morza, polskiego morza...*⁸⁴

W tym klimacie mieści się też wątek przekroczenia dawnej polskiej granicy⁸⁵. Wspominał Augustyn Burchard: *W nocy z 31 stycznia na 1 lutego przechodzimy międzywojenną granicę polsko-niemiecką. Nakazano krótki postój. Batalion zatrzymuje się i formuje w czworobok wokół nasypu po dawnym polskim słupie granicznym. Zdejmujemy hełmy i śpiewamy rotę. Potężnym głosem płyną słowa – „Nie rzucim ziemi, skąd nasz ród”. Pada komenda „baczość” i „ładuj broń”. Jakby na zamówienie spomiędzy chmur wylania się kawał gwiaździstego nieba. W przestrzeń tę z hukiem wdzierają się płomienie naszych salw*⁸⁶.

O zasadności przekazania tych terenów Polsce mówił również Eugeniusz Fedoruk w czasie marszu na zachód:

– *Jesteśmy na prastarych Ziemiach Piastowskich – oznajmił nam zastępca dowódcy kompanii do spraw politycznych, por Eugeniusz Tasarski. [...]*

– *Granica Polski teraz będzie przebiegać wzdłuż rzek Nysy i Odry.*

– *Jak za Bolesława Chrobrego... – dodał kapral Krzaczkowski. [...]*

*Dla nas były to historyczne Ziemie Piastowskie, dla nich, ostatnia twierdza obronna na linii Odra – Berlin*⁸⁷.

Prawo do nowych ziem polskich wspominał Henryk Kaculą i Antoni Śmirski walczący o Złotów: *Ziemia złotowska zawsze była bastionem przeciwko germańskiemu zalewowi. Tuż obok biegła granica zaborczej Marchii Brandenburskiej i Zakonu Krzyżackiego. [...] Przed wojskami 4 dywizji stał Złotów. Atak na miasto rozpoczęto nocą. [...] Całą noc trwała zacięta walka niemal o każdy dom, o każdą ulicę. Miasto padło 31 stycznia o godzinie 9 rano. Poległo w walkach około 300 SS-manów, 70-dostało się do niewoli. Przy wyzwalaniu miasta zginęło również 80 polskich żołnierzy. Wolność dla Złotowa przyszła ze wschodu...*⁸⁸ Jak widać pojęcie „wolności” miało kiedyś inne oblicze!

⁸⁴ O Emilli Gierczak wspominają też artykuły: *Bohaterki. Kartki z historii II wojny światowej*, „Gazeta Pomorska” 1972, nr 60, s. 7; L. Gierczak, *Mocno wierzyła, że przeżyje*, „Trybuna Opolska” 1973, nr 205, s. 3; K. Stec, *12 lat temu... Bój o Kołobrzeg*, „Żołnierz Polski Ludowej” 1957, nr 66, s. 1, 2; S. Rzepski, *Kobieta bohater – ppor. Emilia Gierczak*, „Polska Zbrojna” 1950, nr 67, s. 7; Z. Kleijn, *Emilia druga*, „Nasza Ojczyzna” 1968, nr 3, s. 3–4.

⁸⁵ Specjalnie do tego był przygotowany aparat polityczny poszczególnych oddziałów LWP, którego celem było uświadomienie żołnierzom celowości walk i historycznego znaczenia zdobywanych ziem. CAW, Główny Zarząd Polityczno-Wychowawczy Wojska Polskiego, sygn. III-2-116, k. 11-12, *Instrukcje i zarządzenia ZPW I AWP dla podległych jednostek, epizody z walk*.

⁸⁶ J. Osica, *Sierżanta Burcharda...*, s. 7.

⁸⁷ E. Fedoruk, *Ostatni bastion Heinricha Himmlera*, „Gazeta Zielonogórska” 1972, nr 18, s. 11.

⁸⁸ H. Kaculą, A. Śmirski, *...skąd nasz ród. Zwycięstwo naszych ojców utrwalamy ofiarną służbą ludowej Ojczyźnie*, „Żołnierz Wolności” 1970, nr 26, s. 1, 6.

Kolejnym elementem wykorzystywanym w propagandzie był wątek zemsty za zbrodnie hitlerowskie. Poruszył go Tadeusz Kamiński, walczący na Wale Pomorskim: *Por. Stanisław Dominiewski wyskakuje z pistoletem maszynowym, podrywa grupę pisarzy sztabu i luzaków, włącza się do akcji i z okrzykiem: „Za Oświęcim, za Majdanek!” pędzi Niemców we flankowy ogień 1 szwadronu*⁸⁹. Należy wątpić czy wtedy zastępca d/s polityczno-wychowawczych w 1. Brygadzie Kawalerii, podporucznik Stanisław Dominiewski⁹⁰ z takim okrzykiem poderwał współtowarzyszy do ataku na Niemców. Ale należy wspomnieć, że taki epizod walki miał miejsce. W tym starciu poniósł on śmierć⁹¹.

Kawalerzysta Samodzielnej Brygady Kawalerii, Jan Karaśkiewicz podkreślał zasługi swojego oddziału w walce pod Borujskiem: *Ostatni ulani kontynuując piękne tradycje polskiej jazdy, swymi zwycięskimi bojami chlubnie zapisali się w historii wojny wyzwoleniczej narodu polskiego. Zamieszczając epizody walk Brygady Kawalerii w końcowej fazie wojny, pragnę w ten sposób złożyć hołd poległym, złożyć hołd tym, którzy przetrwali, hołd dzielnym i odważnym ostatnim ulanom, którzy nie oszczędzili krwi i życia dla wyzwolenia Ojczyzny*⁹² – tylko pytanie, jakiej ojczyzny?! Tej całkowicie wolnej czy tej zniewolonej przez Sowieców?

Na zakończenie tej części tekstu nie mogło zabraknąć patriotycznych relacji z zaślubin Polski z morzem⁹³ dokonanej po ciężkich walkach o Kołobrzeg. A szczególnie jej części informującej o „poddanych” salwach w Moskwie. Bohater walk, Władysław Miciuła, wspominał: *Następnego dnia rano, wezwany zostałem do dowódcy i otrzymałem rozkaz: Władek, z zawodu cholewkarz jesteś i uszyjesz nam flagę biało-czerwoną. Na zaślubiny z morzem. Będzie uroczystość i potrzebna flaga*”. *Nie było rady, należało szukać materiału i maszyny do szycia. Oprócz*

⁸⁹ T. Kamiński, *Ciężki bój o Wielboki*, „Za Wolność i Lud” 1988, nr 7, s. 1, 5.

⁹⁰ *Szlakiem walk...*, s. 274.

⁹¹ Wielboki zostały zdobyte 8 II 1945 r. o godz. 10.30. Natomiast wyzwolenie Majdanka odbyło się 22/23 VII 1944 r., a Auschwitz 27 I 1945 r. Tak więc jeśli już wiadano w tym momencie o Majdanku to można założyć, że o Oświęcimiu raczej wiadomości nie docierały do żołnierzy walczących na Wale Pomorskim i okrzyk jest wyłącznie dowolną interpretacją faktów przez dziennikarza piszącego tekst. *Przełamanie Waju...*, s. 186–187.

⁹² J. Karaśkiewicz, *Ostatnia szarża. Na szlaku 1. Armii*, „WTK” 1976, nr 10, s. 6 oraz: *Ułani [1 brygady kawalerii] nad Łabą*, „WTK” 1976, nr 18, s. 5. Ten epizod opisują: Z. Flisowski, *Widziałem ostatnią szarżę naszej kawalerii*, „Express Wieczorny” 1973, nr 285, s. 3; Z. Starak, *Do szarży! Hurr-rraaa... Ostatnie szable Rzeczypospolitej*, „Głos Robotniczy” 1975, nr 48, s. 5; Z. Starak, *Ostatnie szable Rzeczypospolitej*, „Gazeta Pomorska” 1985, nr 69, s. 5; J. Chojnacki, *Jest w Trzebiatowie Dom Ułana*, „Żołnierz Polski” 1976, nr 35, s. 10; W. Robak, *Ułani, ulani...*, „Głos Szczeciński” 1980, nr 152, s. 5.

⁹³ Pierwsi do Bałtyku dotarli w dniu 8 III 1945 r. żołnierze 16. pp. Przekazali w ręce Naczelnego Dowódcy i Przewodniczącego Krajowej Rady Narodowej napełniony wodą z Bałtyku kryształowy puchar wraz z meldunkiem. „Polska Zbrojna” 1945, nr 45, s. 1.

mnie i Mietka na poszukiwanie wyruszył także Stanisław Wójcik, również rodak z Lubelszczyzny. W jednym z domów, po zachodniej stronie Kanału Drzewnego, znalazłem maszynę do szycia. Koledzy natomiast przynieśli płótno białoczerwone i flaga była w terminie gotowa. Kiedy stanęliśmy na kołobrzesckiej plaży w równym szeregu, powtarzaliśmy ze wzruszeniem słowa: „ŚLUBUJĘ CI POLSKIE MORZE, ŻE JA ŻOŁNIERZ OJCZYZNY, WIERNY SYN SWEGO NARODU, NIGDY CIĘ NIE OPUSZCZĘ”⁹⁴. [...] Echo ślubowania obiegało całą Polskę, a w Moskwie oddano artyleryjski salut ze 120 dział⁹⁵.

O innych „zaślubinach” z morzem wspominał Józef Kielb: *Właśnie w nocy z 13 na 14 marca w rejonie na wschód od Kołobrzegu dotarł do morza 12 pułk piechoty z 4 Dywizji, dowodzony przez płk. Wariończyka. Nad samym brzegiem poległ dowódca 5 Kompanii 2 Batalionu ppor. G. Jasiński, poległ w momencie gdy chciał nabrać do menażki bałtyckiej wody. O tych zaślubinach tak pisała „Polska Zbrojna” [...] Dokonały się tragiczne zaślubiny żołnierza z morzem. Bałtyk przyjął w zakład wieczystej wierności ofiarną krew żołnierza polskiego⁹⁶.*

Podsumowując tę część tekstu należy zwrócić uwagę, jak się wydaje, na duży udział dziennikarzy w redagowaniu i spisywaniu „bogatyń” w wątki historyczne i patriotyczne wspomnień. Rolą ich było takie ukazanie walk i samych żołnierzy, aby ich działania kojarzyły się z karzącą ręką sprawiedliwości. Co miało motywować ich sławetne czyny? Żurnaliści korzystali przy tym ze „swojej” bogatej wiedzy historycznej, którą tłumaczyli zaangażowanie i poświęcenie w walce żołnierzy. I prawa Polski do „Ziem Odzyskanych”⁹⁷.

Ostatnim elementem publikowanym w prasie, a zbadanym przez autora, jest kilka fragmentów o zabarwieniu komicznym i wnoszących dystans do realiów wojny. Chociażby wątki związane z alkoholem⁹⁸ obecne we wspomnieniach Władysława Łysiaka, w czasie walk o Kołobrzeg:

Kiedy na linii zapanowała cisza dotarliśmy do piwnicy, z której w ostatniej

⁹⁴ Tekst ślubowania miał swój dalszy ciąg (o którym „zapomniano” redagując tekst) „Ślubuję Ci, że zawsze będę kroczył tą drogą, którą mnie wola demokracji polskiej wyrażona przez Krajową Radę Narodową i Rząd Tymczasowy do Ciebie przywiodła. Niezachwianie stać będę na Twej straży. W Twej obronie nie poszczędzę ani krwi, ani życia, by nigdy nie oddać Cię Niemcom. Przywróć Ojczyznę – na wieki pozostaniesz polskie”. Vide: CAW, Dowództwo 1 Warszawskiej Dywizji Piechoty im. Tadeusza Kościuszki, sygn. III-7-598, k. 19–20, *Instrukcje GZPW i zarządu pol-wych. I AWP o pracy aparatu pol-wych.*

⁹⁵ W. Miciuła, *Szyłem flagę na zaślubiny z morzem... 11 dni pod Kołobrzegiem*, „Sztandar Ludu” 1981, nr 56, s. 3. Wspomnienia tego autora znajdują się również w: *Flagi szylem ja*, „Kurier Polski” 1973, nr 65, s. 3. Inni uczestnicy wspominający ten moment: L. Zielaskowski, *Zdobycie Kołobrzegu. Ze wspomnień uczestnika walk*, „Bandera” 1972, nr 11, s. 14.

⁹⁶ *Szli nad Bałtyk...*, s. 6.

⁹⁷ T. Derlatka, *Ziemie zachodnie i północne Polski*, Warszawa 1966, s. 130.

⁹⁸ K. Janicki, *Pijana wojna*, Warszawa 2012, s. 208.

chwili czmychnęło dwóch Niemców. Pierwszym „cudem” była w niej najnormalniejsza wanna, zaś drugim... odkryciem w przylegającej piwnicy przez sanitariusza Kwolika składu butelek z szampanem. Trudna sprawa, myślę, dałem po butelce na dwóch, a co z resztą?

– Zrobimy kąpiel obywatelowi dowódcy – z troskliwością zawyrokowali żołnierze. – Zresztą szampan szwabski – któryś przeżałował.

– W końcu nie będę go pił, a i regulamin kąpeli nie zabraniał – rozgrzeszyłem się. Po tej kąpeli przebudziły mnie dopiero niemieckie haubice⁹⁹.

O podobnym wykorzystaniu alkoholu wspominał Piotr Kosienkowski: *A z Kołobrzegiem to mam dość dziwne wspomnienie. Już na przedmieściu miasta utknęliśmy przez 4 dni nie mogąc wyjść z czołgu. Niemal przed nosem mieliśmy studnię, ale każda próba zdobycia wody zakończyłaby się śmiercią. Na szczęście mieliśmy w czołgu zdobyczną 50-litrową beczkę rumu. Myśleliśmy się nim i goliliśmy, klnąc Niemców, że tak marnuje się szlachetny napój¹⁰⁰*. Opisywanych epizodów alkoholowych jest nie za wiele, a jeśli już występują, to przedstawiają zabawne sytuacje. Co znamienne, opisy przestępstw czy wykroczeń spowodowanych spożyciem bądź nadużywaniem alkoholu, we wspomnieniach żołnierzy „ludowego” Wojska Polskiego, nie występują.

Przedstawiony wcześniej problem łupów i zaopatrzenia nabrał w czasie walk o Kołobrzeg wymiaru przeżycia i wzbogacenia się. Jak wspominał Ludwik Polański: *W którymś dniu walk, dla umocnienia zdobytych ulic i domów rozkazano mi bronić poczty z przylegającym do niej dużym placem. [...] Poczta interesowała mnie szczególnie. Tu znalazłem sporo paczek a w nich różne rzeczy. Czysta bielizna, tak dla mnie jak i dla wielu żołnierzy była cenną zdobyczą. Z kasy wyrzucono stosy Reichsmarek. Obladowałem nimi kieszenie i torbę polową z myślą, że dojdę do Berlina i w dniu zwycięstwa solidnie się zabawię. Stało się inaczej. Z rozkazu dowództwa, musiałem pobrać większy zapas amunicji i granatów. Wyśmiany przez kolegów, z żalem wyrzuciłem kilkadziesiąt tysięcy marek¹⁰¹*.

Element komiczny tej części wspomnień wprowadza fragment relacji Stanisława Szkodzińskiego z walk o Borujsko: *„Poruczniku!” – w drzwiach chlewa ktoś szarpnął mnie za ramię, zawadziłem o próg i długim szczupakiem runąłem do wnętrza. Już padając wiedziałem, co się stało. Kącikiem oka zauważyłem wychylającego się zza domu Niemca, poczułem koło ucha ciepły powiew kuli. Strzał był celny. Gdyby nie przytomność mojego przypadkowego wybawcy, kula rozłupałaby mi czaszkę. Gdy wstałem, z dłoni i rękawów płaszcz ściekało ciężkimi płatami, nie zastygłe*

⁹⁹ W. Łysiak, *Po smak słonej wody*, „Trybuna Opolska” 1983, nr 173, s. 3.

¹⁰⁰ P. Kosienkowski, *Berlińczycy*, „Kamena” 1970, nr 10, s. 4.

¹⁰¹ L. Polański, *Walczyłem o Kołobrzeg*, „Wiadomości” 1971, nr 9, s. 7.

jeszcze, zielone krowie łajno. Po prawym policzku, lekko zadraśniętym kulą, sączyła się czerwoną nitką krew. Bolał mnie też podbródek, w który, padając, wyrznięłem się kolbą własnego automatu¹⁰².

W podobnym tonie szczęście na wojnie opisuje Franciszek Szostak: *W rejonie Wału Pomorskiego walczyliśmy na bardzo grząskim, bagnistym terenie. Któregoś dnia, podczas zasadzki, musieliśmy bardzo długo leżeć bez ruchu. Czuję w pewnym momencie, że zaczynam coraz bardziej zagłębiać się w błotnistą maź. Poruszam się leciutko – nic nie pomaga, zapadam się jeszcze głębiej. Wtedy dźwignąłem się trochę na kolbie karabinu, lufę trzymając przed sobą. Nagle usłyszałem świst kuli, coś się rozerwało – ale ja zostałem cały, nic mnie nawet nie zabolalo. Dopiero po chwili spostrzegłem, że kula wywierciła dziurę dokładnie w środku karabinowej lufy...*¹⁰³

We wspomnieniach żołnierzy występują także elementy humorystyczne. W tym miejscu można przytoczyć opisany przez Henryka Naruszewicza moment wzięcia do niewoli żołnierzy niemieckich na Wale Pomorskim: *Z walk o Wał Pomorski przypomina mi się pewien komiczny incydent. Działo się to w okolicach Czaplinka. Zatrzymaliśmy się w pewnym majątku, który przed paroma godzinami opuścili Niemcy. Jeden z naszych podoficerów miał chory... żołądek. Nie mając czasu na odnalezienie ubikacji wpadł do stodoły. Po kilku minutach usłyszeliśmy okrzyk: „Niemcy!” Wyskoczył ze stodoły mając dolną garderobę na kolanach. Przewrócił się, podniósł, próbował biec dalej, znowu się przewrócił, cały czas krzyczał – „Niemcy w stodole”. Scena była komiczna, ale sytuacja dość poważna. Zanim nasz kapral zdążył się pozapinać, otoczyliśmy stodołę. Z siana wydobyliśmy 11 uzbrojonych Niemców*¹⁰⁴.

Podobną sytuację relacjonował Roman Maksymowicz (z walk o Kołobrzeg):

Wzdłuż drogi prowadzącej do koszar ciągnęły się rowy zalane wodą. Nie pozostało nic innego, jak czołgać się w zimnej i brudnej wodzie. Z największą uwagą posuwaliśmy się do przodu po obu stronach szosy. [...] [W czasie tego „marszu”] Podczołgałem się do drenu, z którego wysunęły się ręce i głowa Niemca. Chwyciłem za rękę i przyciągnąłem do siebie.

– Danke Kameraden – wymamrotał Niemiec.

– Bitte...

*Nie dziwię się, że nie rozpoznał mnie kim jestem. Byłem tak wytarzany w błocie jak on. Mój i jego mundur nie różniły się kolorami – były czarne. On i ja chcieliśmy żyć. Tę szansę dawało nam błoto i wykorzystaliśmy ją*¹⁰⁵.

¹⁰² *Borujsko (2)*, s. 6.

¹⁰³ F. Szostak, *Drugi berliński*, „Walka Młodych” 1979, nr 20, s. 16, 20.

¹⁰⁴ H. Naruszewicz, *Wspomnienia żołnierza I Armii WP*, „Pamiętnikarstwo Polskie” 1973, nr 12, s. 79–83.

¹⁰⁵ R. Maksymowicz, *Dzień walki. Fragmenty wspomnień*, „Głos Koszaliński” 1970, nr 120, s. 5–6.

I takie sytuacje mają miejsce na wojnie. Choć rzadko występujące i opisywane nadają walkom trochę inny odcień niż chociażby jej bezwzględność i brutalność. Pozwalają spojrzeć na zmagania żołnierzy w sposób mniej krwawy, przez co dający się łatwiej zapamiętać, opowiedzieć i zapisać.

Podsumowując tekst można powiedzieć, że w ujęciu strategicznym, walki polskich oddziałów zakończyły się sukcesem. Udało się zdobyć Wał Pomorski, Pomorze Zachodnie oraz Kołobrzeg. Niestety działania te obarczone były ogromnymi stratami¹⁰⁶.

Autor uznał, że wykorzystany materiał źródłowy pozwolił mu nakreślić obraz działań żołnierzy polskich na froncie na tym etapie wojny. Mimo że często tematyka wywiadów, a w tym cenzura tekstów, „podpowiadanie” wątków tematycznych, przemilczanie niewygodnych faktów, były widocznym ogniwem wspomnień prasowych. Dodatkowo część relacji była pisana od razu pod konkretną tezę. Autorzy otrzymywali honoraria, trzymali się wytycznych, a udział w konkursach ogłaszanych przez Ministerstwo Obrony Narodowej przydawał prestiżu¹⁰⁷. Nie można zapomnieć o szeregu instytucji i osób narzucających charakter wspomnień, począwszy od redaktorów merytorycznych czasopism, przez wydawnictwa (np. Wydawnictwo MON), po organizacje typu Związek Bojowników o Wolność i Demokrację (zbierało relacje)¹⁰⁸. Dlatego w artykułach nie wspomniano o mordowaniu jeńców niemieckich, grabieżach, niedostatecznym wykszoleniu i zaopatrzeniu czy słabym rozpoznaniu terenu przyszłych walk. Nadto dało się zauważyć odpowiednią selekcję rozmówców, których publikowane wspomnienia były rodzajem „nagrody” za wiarę w ideały oraz oddanie komunistycznej ojczyźnie¹⁰⁹. Dodatkowo artykuły uświetniały propagandowo obchodzone rocznice, uroczystości i święta „ludowej” ojczyzny.

Można przyjąć wniosek, że wykorzystane materiały, mimo że nie wnoszą znaczącej „nowej jakości” do stanu badań nad omawianym zagadnieniem, to jednak są jego cennym uzupełnieniem. Pokazują w nowym świetle ten okres wojny, a także jego interpretację przez komunistów w Polsce ludowej. A wspomnienia i relacje kombatantów są *de facto* kluczowym warunkiem poznania historii każdej z wojen, które bez tego byłyby jedynie opisem pojedynczych bitew i całych kampanii w wymiarze

¹⁰⁶ Na Wale Pomorskim i Pomorzu Zachodnim polska armia straciła: 3 430 zabitych, 8 472 rannych, a 2 180 zginęło bez wieści. *Wał Pomorski...*, s. 269. Straty w walkach o Kołobrzeg były następujące: 1 013 zabitych, 2 652 rannych, 142 zaginionych. E. Jadziak, *Wyzwolenie Pomorza*, Warszawa 1962, s. 98.

¹⁰⁷ Konkursy takie organizowano najczęściej w kolejne rocznice powstania LWP. Ogłoszenia o zbieraniu wspomnień drukował np. „Żołnierz Wolności” 1973, nr 47, s. 3.

¹⁰⁸ J. Wawrzyniak, *ZBoWiD i pamięć drugiej wojny światowej 1949-1969*, Warszawa 2009, s. 43-49.

¹⁰⁹ Pojawiające się często nazwiska tych samych kombatantów opisujących w różnych gazetach te same lub inne epizody z frontu. Do „ulubieńców” redaktorów gazet należeli między innymi: Tadeusz Rutkowski, Augustyn Burchard, Stanisław Szkodziński, Eugeniusz Federuk i Władysław Miciuła.

strategicznym, taktycznym czy wreszcie operacyjnym. Pozbawione tego specyficznego „wymiaru” ludzkiego, ich historie byłyby wyłącznie czymś na kształt bohaterskich eposów zniekształcających rzeczywisty obraz wojen, w których znacznie częściej przecież do głosu dochodzą ludzkie słabości niż zalety. Dlatego właśnie wspomnienia i relacje żołnierzy – oczywiście pod warunkiem przeprowadzenia krytyki źródła – są niezwykle cennym uzupełnieniem źródeł oficjalnych, a w wymiarze społecznym nawet kluczowym, zwłaszcza gdy obraz wojny jest wykorzystywany w celach politycznych i propagandowych. W tym kontekście zamiar przedstawienia realiów frontu wschodniego II wojny światowej w świetle relacji polskich żołnierzy autor uznał za w pełni uzasadniony.

Dzieje „ludowego” Wojska Polskiego z okresu II wojny światowej od samego początku były wykorzystywane w polityce propagandowej komunistycznej Polski. Starano się budować pozytywny wizerunek Armii, jej twórców i całego zaplecza politycznego ukierunkowanego na współpracę z ZSRS, dlatego wybierano takie wątki i tematy, które miały ten sojusz podkreślać i zacieśniać. Pokazywano jednocześnie, kto i kiedy był i jest wrogiem dla Polski oraz całego bloku komunistycznego. Nie wspominając wcale lub prawie wcale martyrologii Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie.

W wolnej kraju, po przemianach ustrojowych, pojawiła się możliwość dokonania nowej oceny działań Polaków walczących na froncie wschodnim w okresie II wojny światowej. W demokratycznej Polsce, dla niektórych polityków, działalność „ludowego” wojska stała się niestety jednoznacznym przykładem współpracy polsko-sowieckiej i dowodem, że komunizm i zniewolenie Polski było tylko jedną, a niekiedy jedyną, z jej „zasług”. Stąd teza o „zdradzie” tego wojska w czasie wojny i wyłącznie pozytywnej oceny jego działalności w czasach PRL. W tekście starano się przedstawić, że tak w pełni nie było. I dla tych żołnierzy, którzy wstępowali do tych „ludowego” wojska na terenie Polski, a szczególnie w przypadku tych żołnierzy/łagierników, dla których wyjście z ZSRS z „armią Berlinga” było jedyną drogą wyrwania się z „niehumanitarnej ziemi”. Dawało im to, w ich mniemaniu, szansę na walkę o wolną i suwerenną Polskę, mimo że w pełni byli podporządkowani stronie sowieckiej. A decyzje o ich roli w wojnie i po jej zakończeniu zapadały już ponad żołnierskimi głowami. Natomiast zasługi szeregowych żołnierzy, ich codzienny trud, bohaterstwo i ofiara krwi nie mogą być zapomniane¹¹⁰.

Słowa kluczowe: „ludowe” Wojsko Polskie, prasa PRL, Front wschodni II wojny światowej, Wehrmacht, Propaganda w II wojnie światowej

¹¹⁰ Licząc cały szlak bojowy „ludowego” Wojska Polskiego, daje to liczbę 66 888 żołnierzy, w tym 17 542 poległych i zmarłych z ran, 39 286 rannych, 9 770 zaginionych i 260 wziętych do niewoli. C. Grzelak, H. Stańczyk, S. Zwoliński, *Armia Berlinga...*, s. 296.

SUMMARY

An image of the activities as regards „People’s” units in the Polish Army on Pomeranian Wall, Western Pomerania and Kolobrzeg between January and March 1945 as regards selected aspects in the light of veterans’ reports and memories published in PRL daily press - contribution to the issue.

The analysis of several hundred press articles from PRL (Polish People’s Republic) period devoted to the fights of the Polish Army taking place in Pomerania resulted in a statement that the newspapers mainly dealt with four issues describing First Polish Army during the period between January and March 1945. The negative picture of a German soldier and reported revenge were the most frequently presented aspects. Moreover, the press also presented descriptions of the heroic deeds by Polish soldiers, their efforts and involvement on the front. The published fragments focused on the positive events exclusively, they aimed at avoiding a negative image of the war. Another element included the propaganda and political aspect of the war, namely describing the discoloured “patriotic” or historical circumstances (rights to the former Pomeranian Piast lands). This was to provide the reader with a clear signal that soldiers were fighting for the only just reason (communistic). The last component covered funny and comic situations presented in the articles at the same time providing a sort of perspective as regards the atrocities and negative manifestations during the war.

According to the author, available source material allowed him to outline the activities of Polish soldiers on the front at this stage of the war. He emphasizes that the subject of interviews and the censorship supervision resulted in silencing inconvenient facts and stories. Although the materials used by the author do not offer “new quality” to the state of research on the discussed issue, they constitute its valuable complement.

Keywords: Polish People’s Army, Polish People’s Republic press, Eastern Front of World War II, Wehrmacht, World War II propaganda

РЕЗЮМЕ

Образ «Народного» Войска Польского в период сражений на Померанском валу, на Западном Поморье и в Колобжеге с января по март 1945 года в отдельных аспектах по рассказам и воспоминаниям ветеранов, опубликованным в прессе Польской Народной Республики

Анализ сотен газетных статей времен Польской Народной Республики о сражениях польской армии на Поморье позволяет утверждать, что в газетах

затрагивались четыре основных вопроса, описывающих действия 1-й армии Войска Польского в период между январем и мартом 1945 г. Наиболее часто говорится о негативном образе немецкого солдата и совершенном отмщении. Пресса публиковала также описания героических подвигов польских солдат, их усилий и самоотверженности на фронте. Опубликованные отрывки касались исключительно положительных событий, избегая негативного образа войны. Еще одной составляющей являлся пропагандистский и политический аспекты войны, когда описание преувеличенных «патриотических» или исторических вопросов (право на бывшие приморские территории Пястов) должно было убедить читателя в том, что борьба шла во имя единственной верной цели (коммунистической). И последний элемент – описанные в статьях смешные и комические ситуации, позволявшие дистанцироваться от ужасов и негативных проявлений войны.

Автор пришел к выводу, что использованный материал помог ему представить образ польских солдат на фронте на данном этапе войны. Он подчеркивает, что тематика интервью и цензура способствовали замалчиванию неудобных фактов и вопросов. Несмотря на то, что использованные материалы не добавили ничего «качественно нового» в существующие исследования данного вопроса, они являются важным дополнением.

Ключевые слова: Народное Войско Польское, пресса Польской Народной Республики, Восточный фронт Второй мировой войны, Вермахт, Пропаганда во Второй мировой войне

Bibliografia:

Źródła archiwalne

Centralne Archiwum Wojskowe Wojskowego Biura Historycznego

Zespoły: Dowództwo 1 Armii Wojska Polskiego, sygn. III-4; Dowództwo 1 Dywizji Piechoty, sygn. III-7; Główny Zarząd Polityczno-Wychowawczy Wojska Polskiego, sygn. III-2.

Źródła drukowane:

Ciechociński W., *Ci z cekaemów*, Warszawa 1970.

Dąbrowski T., *Żółte kaczeńce czerwone jak maki*, Warszawa 2003.

Dokumenty i materiały do historii stosunków polsko-radzieckich, t. VII–VIII, Warszawa 1973, 1975.

- Organizacja i działania bojowe ludowego Wojska Polskiego w latach 1943–1945. Wybór materiałów źródłowych*, oprac. L. Ponahajba, t. I, Warszawa 1958.
- Eisman H.-G., *Pod dowództwem Himmlera: wspomnienia oficera operacyjnego Grupy Armii „Wisła”*, Warszawa 2011.
- Huber H., *Lenino 12–18 X 1943*, Warszawa 1959.
- Flemming M., *Międzynarodowe prawo konfliktów zbrojnych: zbiór dokumentów*, Warszawa 1991.
- Popławski S., *Towarzysze frontowych dróg*, Warszawa 1973.
- Spychalski M., *Początek walki*, Warszawa 1983.
- Wojsko Polskie na froncie wschodnim 1943–1945: wybór materiałów źródłowych*, oprac. C. Grzelak, H. Stańczyk, S. Zwoliński, Warszawa 1994.

Czasopisma:

- „Bandera” 1972, nr 11; 1973, nr 32.
- „Chłopska Droga” 1970, nr 21.
- „Dokoła Świata” 1969, nr 17.
- „Dziennik Bałtycki” 1985, nr 45.
- „Dziennik Wieczorny” 1980, nr 15.
- „Express Wieczorny” 1973, nr 285.
- „Gazeta Lubuska” 1985, nr 64, nr 67.
- „Gazeta Pomorska” 1972, nr 60; 1985, nr 69.
- „Gazeta Zielonogórska” 1972, nr 18; 1975, nr 13.
- „Głos Koszaliński” 1970, nr 120; 1972, nr 232.
- „Głos Pomorza” 1976, nr 66.
- „Głos Robotniczy” 1975, nr 48.
- „Głos Szczeciński” 1980, nr 152.
- „Kamena” 1970, nr 10; 1978, nr 7.
- „Kulisy” 1966, nr 6.
- „Kurier Polski” 1973, nr 65; 1987, nr 39.
- „Nasza Ojczyzna” 1968, nr 3.
- „Nowości Dziennik Toruński” 1983, nr 197.
- „Opole” 1973, nr 10.
- „Pamiętnikarstwo Polskie” 1973, nr 12.
- „Panorama” 1985, nr 8.
- „Polska Zbrojna” 1950, nr 67.
- „Przegląd Wojsk Lądowych” 1968, nr 10.
- „Przyjaźń” 1983, nr 6.
- „Radar” 1970, nr 7, s. 8.

- „Sztandar Ludu” 1981, nr 56.
„Sztandar Młodych” 1969, nr 241.
„Światowid” 1969, nr 17.
„Trybuna Ludu” 1980, nr 55.
„Trybuna Opolska” 1973, nr 205; 1983, nr 173.
„Trybuna Robotnicza” 1976, nr 71; 1984, nr 65.
„Walka Młodych” 1979, nr 20.
„Wiadomości” 1971, nr 9; 1980, nr 20.
„Wieczór Wybrzeża” 1975, nr 32.
„Wrocławski Tygodnik Katolików” 1976, nr 7, nr 10, nr 18.
„Za Wolność i Lud” 1981, nr 6, nr 7; 1983, nr 6; 1984, nr 9; 1985, nr 6, nr 7, nr 11; 1986, nr 6, nr 8, nr 10, nr 11; 1988, nr 7, nr 12; 1989, nr 6.
„Zielony Sztandar” 1970, nr 21.
„Żołnierz Polski Ludowej” 1957, nr 66.
„Żołnierz Polski” 1968, nr 11, nr 16; 1973, nr 42; 1976, nr 35.
„Żołnierz Wolności” 1952, nr 67; 1953, nr 67, nr 245; 1970, nr 26.

Opracowania:

- Bishop Ch., *Dywizje Waffen-SS 1939–1945*, Warszawa 2009.
Grzelak C., Stańczyk H., Zwoliński S., *Armia Berlinga i Żymierskiego*, Warszawa 2009.
Czapigo D., Białas M., *Berlingowcy. Żołnierze tragiczni*, Warszawa 2015.
Derlatka T., *Ziemie zachodnie i północne Polski*, Warszawa 1966.
Dzipanow R., *I armia WP w bitwie o Wał Pomorski*, Warszawa 1980.
Frankowski M., *Człowiek w warunkach ekstremalnych*, Warszawa 2001.
Jadziak E., *Wyzwolenie Pomorza*, Warszawa 1962.
Janicki K., *Pijana wojna*, Warszawa 2012.
Jasiński A., *Przelamanie Wału Pomorskiego*, Warszawa 1958.
Jurgielewicz W., *Ludowe Wojsko Polskie 1943–1945*, [w:] *Polski czyn zbrojny w II wojnie światowej*, Warszawa 1973.
Kospath-Pawłowski E., *Wał Pomorski 1945*, Warszawa 1995.
Kospath-Pawłowski E., *Wojsko Polskie na Wschodzie 1943–1945*, Warszawa 2010.
Leszczyński M., *Pomorze 1945*, Warszawa 2014.
Malczewski J., *Szesnasty Kołobrzesci*, Warszawa 1982.
Michalska H., *Słownik uczestniczek walki o niepodległość Polski; poległe i zmarłe w okresie okupacji niemieckiej*, Warszawa 1988.
Nalepa E., *Oddani partii Lenina i Stalina. Czerwonoarmiści w Wojsku Polskim 1943–1968*, Piotrków Trybunalski 2014.

- Sawicki I., *Załamanie niemieckiego frontu wschodniego w 1945 roku*, Warszawa 1983.
- Sawicki T., *Niemieckie wojska lądowe na froncie wschodnim: czerwiec 1944 – maj 1945*, Warszawa 1987.
- Sobczak K., *Lenino – Warszawa – Berlin, Wojenne dzieje I Dywizji Piechoty im. Tadeusza Kościuszki*, Warszawa 1988.
- Sobczak K., *Lenino 1943*, Warszawa 1983.
- Sokorski W., *Polacy pod Lenino*, Warszawa 1971.
- Stachula A., *Szósta pomorska*, Warszawa 1981, s. 83.
- Stańczyk H., *Wojsko Polskie na froncie wschodnim 1943–1945 w 50 rocznicę bitwy pod Lenino*, Warszawa 1994.
- Stosunki polsko-radzieckie w latach 1917–1945*, red. T. Cieślak, Warszawa 1967.
- Strzyżewski T., *Wielka księga cenzury PRL w dokumentach*, Warszawa 2015.
- Szlakiem walk I Armii Wojska Polskiego o wyzwolenie Pomorza 23 I – 19 IV 1945: podróż wojskowo-historyczna*, red. K. Sobczak, Warszawa 1966.
- Voelker J., *Ostatnie dni Kołobrzegu*, Oświęcim 2017.
- Wawrzyniak J., *ZBoWiD i pamięć drugiej wojny światowej 1949–1969*, Warszawa 2009.
- Zwoliński S., *Wojsko Polskie w ZSRR w 1943 roku wobec powstającego systemu władzy*, Warszawa 2003.
- Żaróń P., *Ludność polska w Związku Radzieckim w czasach II wojny światowej*, Warszawa 1990.